

Niedziela i poniedziałek
1 i 2 października 1967 roku
Rok XXII Nr 232 (6470)

PR DZIENNIK ŁÓDZKI

M. Spychalski odślonił pomnik T. Kościuszki w Poznaniu

W sobotę wieczorem odbył się w Poznaniu uroczystość związana ze 150 rocznicą śmierci Tadeusza Kościuszki. W czasie której odsłonięto jego pomnik. W uroczystościach uczestniczyło kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców Poznania. Przybyli na nie uczestnicy zlotu kombatanów ostatniej wojny - żołnierze Pierwszej Dywizji Piechoty, popularyści „Kościuszkowcy”.

W uroczystościach wziął udział członek Blura Politycznego KC PZPR, marszałek Polski Marian Spychalski.

Fiasko farsy wyborczej? Rozruchy na ulicach Sajgonu

W sobotę rano w Sajgonie doszło do gwałtownego starcia między policją a demonstrującymi studentami. Zamieszki wzbuchli po ogłoszeniu przez przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego, Phan Khac Suu, że specjalna komisja zgromadzenia uznała „wybory” prezydenckie z 3 września za nieważne. Komisja po całonocnych obradach z piątku na sobotę wypowiedziała się za unieważnieniem głosowania 16 głosami przeciwko 2 przy jednym wstrzymującym się. Rezultat głosowania w komisji jest, zdaniem obserwatorów, najwomniejszym dowodem stanowiska południowietnamskiej opinii publicznej wobec sajońskiej farsy wyborczej, w której „zwyństwo” odnieśli przywódcy junty wojskowej - Thieu i Ky.

Uchwała komisji będzie dyskutowana przez 117-osobowe Zgromadzenie Narodowe, które rozpoczęło obrady w sobotę i najpóźniej do poniedziałku wypowie się w głosowaniu na temat ważności „wyborów”.

Kiedy przewodniczący komisji specjalnej Hphan Khac Suu, który był także jednym z ewidentnych kandydatów w „wyborach”, poinformował studentów o wynikach głosowania w komisji, młodzież wyniosła go na ramiionach oraz zaczęła niszczyć 6-metrowej wysokości tablice z rezultatami „wyborów” prezydenckich, ustawioną przed siedzibą Zgromadzenia Narodowego. Policjanci rzucili się na studentów z pałkami. Wiele osób aresztowano.

Akcja studentów zbiegła się z demonstracją 800 młodszych buddyzystów. Młsi zbrali się przed siedzibą władz reżimowych, protestując przeciwko

tzw. karcie buddyjskiej oraz wyrażając swe niezadowolenie ze sposobu przeprowadzenia wyborów. Warto dodać, że bud dyści poparli opozycyjnych kandydatów w głosowaniu z 3 września.

Cztery amerykańskie samoloty zestrzelił w sobotę pilot północnowietnamski w prowincji Ha Bac - donosi Agencja VNA.

W dniach 27 i 29 września oddziały obrony przeciwlotniczej w prowincji Vinh Linh zestrzeliły dwa nieprzyjacielskie samoloty tuż na północ od strefy demilitaryzowanej. 29 września zestrzelono również amerykański samolot nad prowincją Thanh Hoa.

VNA podaje, że dotychczas USA utraciły łącznie nad Wietnamem północnym 2.343 maszyn.

Dziś w numerze:

- Dziesięć dni, które wstrząsnęły światem
- Tajniki intymności
- Angliej i Szkoci
- Bejrut-Paryż Wschodu
- Łodżanie na najwyższej wieży świata
- Uroki wielkiego miasta
- Godzina H
- Sport
- Rozrywki umysłowe humor oraz wiele innych ciekawych materiałów

● 5 mld. zł oszczędności ● 253 mln. zł na nagrody Efekty wynalazczości

Prawie 5 mld zł oszczędności przyniosło w ub. r. zastosowanie wynalazków, wzorów użytkowych i projektów racjonalizatorskich opracowanych przez wynalazców. Przed rokiem oszczędności te wynosiły ponad 4,3 mld. zł, a w 1964 r. - 3,5 mld. zł. W ciągu ostatnich lat efekty działalności wynalazczej wzrosły zatem o ok. 41 proc. średnio - jeden zastosowany w praktyce wynalazek przyniósł w 1966 r. ponad 600 tys. zł.

Wynalazki i projekty racjonalizatorskie przynoszą więc gospodarce wielkie korzyści, ich autorzy otrzymują natomiast pokaźne wynagrodzenie.

Łącznie w 1966 r. twórcom postępu technicznego - autorom wynalazków wypłacono ponad 253 mln. zł.

W gospodarowaniu funduszami przeznaczonymi na popieranie wynalazczości występuje ciągle jednak sporo nieprawidłowości. Zbyt mało projektów wynalazczych finansowanych jest z funduszu postępu techniczno-ekonomicznego; w ub. r. wydatkowano na ten cel z FPTE zaledwie 45 mln. zł. Również wykonanie globalnego planu nakładów na wynalazczość było w ub. r. nie zadowalające. Zbyt mało - zaledwie 40 mln. zł - wypłacono w formie wynagrodzeń i nagród dla osób współdziałających przy opracowaniu, realizacji i rozpowszechnianiu projektów wynalazczych.

Marginesowe traktowanie spraw wynalazczości przez część administracji przemysłowej powoduje trudności z zaopatrzeniem w potrzebne do realizacji projektów materiały, niedostatek środków inwestycyjnych itp. Konieczne jest w tej dziedzinie wzmocnienie koordynacji, nadzoru i kontroli ze strony zjednoczeń i resortów.

Statystyki wykazują bowiem, że wynalazczość jest jedną z najbardziej opłacalnych „inwestycji” związanych z postępem technicznym.

Obok wymiernych bezpośrednich korzyści ekonomicznych stosowanie wynalazków często

przynosi cenne efekty społeczne w postaci poprawy warunków pracy, polepszenia stanu bhp itp.

Parlamentarzyści CSRS zwiedzają Polskę

Niezwykłe serdecznie powitali gospodarze Lubelszczyzny na moście nad Wieprzem - na granicy dwóch województw - parlamentarzyści czeskosłowaccy z przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego CSRS - Bohuslavem Laszoviczka, którzy 30 bm. wyjechali z Warszawy w podróż po naszym kraju.

Goście z bratniej Czechosłowacji zwiedzili zakłady azotowe w Puławach. W godzinach późniejszych goście zwiedzili niektóre obiekty ziemi rzeszowskiej, a m. in. kopalnię siarki w Machowie.

W godzinach wieczornych parlamentarzyści czeskosłowaccy wraz z towarzyszącymi im osobami przybyli do Krakowa.

Dziś 8 stron

„Uniwersal” - otwarty

Wezora nastąpiło oficjalne otwarcie PDT „Uniwersal” przy ul. Niepodległości 4. W uroczystości tej wzięli udział: m. in.: i sekretarz KL PZPR - J. Spychalski, przewodniczący Prez. RN m. Łodzi - E. Kaźmierczak, dyrektor generalny MHW - W. Wolski, dyrektor Ogólnokrajowego Zrzeszenia Domów Towarowych - K. Hofman oraz przedstawiciele dzielnicowych władz Górnej. Gościł również dyrektor Łódzkiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Handlowych Art. Przem. - D. Sobczyk. Tradycyjną wstęgę przecięł przewodniczący Prez. RN m. Łodzi - E. Kaźmierczak życząc przy tym 700-osobowej załodze „Uniwersalu” sukcesów w pracy handlowej.

I sekretarz KL PZPR J. Spychalski stwierdził, że Łódź otrzymała drugi pod względem wielkości - po CDT w Warszawie - powstający dom towarowy. Chodzi jednak o to, aby stał się on przede wszystkim oknem wystawowym łódzkiego przemysłu lekkiego. Łódź jako stolica tego przemysłu - podkreślił w swoim wystąpieniu I sekretarz KL PZPR - powinna otoczyć szczególną opieką swoją największą placówkę handlową jaką jest „Uniwersal”. Wyroby łódzkich przadek, tkacek, łódzkich wykończalników winny znaleźć się również na stoiskach „Uniwersalu”. Trzeba także pomyśleć o współzawodnictwie między warszawskim CDT i łódzkim „Uniwersalem”.

Gości oprowadzał udzielający wyczerpujących informacji - naczelny dyrektor PDT „Uniwersal” mgr Tadeusz Kubiak.

Jak już informowaliśmy, łódzki Powstany Dom Towarowy „Uniwersal” jest w

Skład gruntu księżycowego rozszyfrowany

Informacje naukowe dostarczone przez aparaty ostatniej amerykańskiej sondy księżycowej „Surveyor V” wyraźnie „skazują”, że Księżyc składa się przede wszystkim z bazaltu, który jest jednym z powszechnych minerałów na powierzchni kuli ziemskiej. Wiadomość tę przekazał dziennikarzom na konferencji prasowej rzecznik Amerykańskiej Agencji Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej.

Jeden z kierowników programu „Apollo”, którego zadaniem ma być wylądowanie człowieka na Księżycu, wskazał następnie że obecność bazaltu na powierzchni srebrnego globu jest dobrą oznaką dla tego programu. Twardy grunt księżycowy pozwoli na bezpieczne lądowanie kosmonautów na tej planecie.

Dodał on, że w takiej sytuacji nie zachodzi potrzeba modyfikacji dotychczasowych pozycji kosmicznych, gdyż obecna aparatura pozwoli na możliwe bezpieczne wylądowanie w kierunku „Surveyor” w równikowym pasie Księżycy i w tamtym kierunku przypuszczalnie wystrzelona będzie około roku 1970 pierwsza rakietka USA z kosmonautami na pokładzie.

Z-ca dyrektora NASA dr Homer Newell zwrócił uwagę na dość wysoką jakość i liczbę zdjęć przesłanych przez „Surveyora” na Ziemię. Tytuł zdjęć nie nadeszła dotychczas żadna z amerykańskich sond księżycowych.

„Surveyor V” wystrzelony został z bazy raketowej na Przylądku Kennedy'ego w dniu 6 września. Jednym z zadań tego wężu było dostarczenie informacji na temat składu chemicznego gruntu księżycowego. Analiza wykazała, że w gruncie tym znajdują się krzem, tlen, podobnie, jak w skałach wulkanicznych na Hawajach, w Islandii, Brazylii, Indii, i wielu innych częściach świata.

Rozmowy Husajn-Naser

Król Husajn i prezydent Naser mają zgodne poglądy na akcję, którą należy podjąć, aby zlikwidować skutki agresji Izraela - oświadczył w sobotę - Ali Sabri, wiceprezydent Zjednoczonej Republiki Arabskiej, po spotkaniu króla Jordani i prezydenta ZRA.

Oba kraje - dodał Sabri - są zdecydowane koordynować swą politykę i umocnić współpracę gospodarczą i wojskową.

Król Jordani, który przybył do Kairu w sobotę rano, w godzinach popołudniowych udał się do Ammanu.

Izrael nadal realizuje plany aneksji Jerozolimy

Kontynuując swą politykę faktów dokonanych, pozostającą w jaskrawej sprzeczności z uchwałami ONZ, władze izraelskie podejmują coraz to nowe decyzje w sprawie realizacji swych planów ekspansjonistycznych.

A w Łodzi?

„Psia giełda” we Wrocławiu

We wrocławskim PDT czyn na jest „Psia giełda” zorganizowana z inicjatywy Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. W jednym z pomieszczeń PDT wystawia się codziennie na sprzedaż bezpieczne psy przebywające w schronisku dla zwierząt. W ciągu jednego tygodnia sprzedano 20 psów. „Giełda” cieszy się nadal dużym zainteresowaniem wśród miłośników czworonogów.

Burmistrz izraelskiej części Jerozolimy, Kollek, zapowiedział wystąpienie w najbliższym miesiącu paramilitarnej jednostki „Nahal” do okupowanej jordańskiej części miasta. Jednostka ta zajmie się odbudową mieszkań, aby można było sprowadzić kolonistów izraelskich. Kollek oświadczył, że w okresie dwóch najbliższych lat, dwa tysiące rodzin izraelskich osiedli się w okupowanej części Jerozolimy. Odrzucił on jakakolwiek możliwość zwrotu jordańskiej części miasta prawowitym właścicielom.

Nowy rok akademicki - rozpoczęty

Inauguracja w PŁ

Już 23 w swej historii, nowy rok akademicki zainaugurowała wczoraj Politechnika Łódzka. Otwarcia uroczystości inauguracyjnej, z racji nieobecności J. M. rektora PŁ - prof. J. Wernera, spowodowanej chorobą, do-

konał prorektor - prof. dr K. Przanowski. Powitał on przybyłych: I sekretarza KL PZPR - J. Spychalskiego, I sekretarza KW PZPR - St. Jedryszczaka, sekretarzy KL PZPR - M. Kulinskiego i H. Rejniaka, wiceprez. Prez. RN m. Łodzi - J. Lorensa, podsekretarza stanu w Ministerstwie Przemysłu Spożywczego i Skupu - S. Lindberga, przewodniczącą ZG Związku Włóknarzy - I. Sroczyńską, sekretarza ZG ZMS - I. Gajewskiego, rektorów innych wyższych uczelni łódzkich, profesorów i młodzież studencką.

Jak stwierdził w swym przemówieniu prorektor Przanowski, Politechnika Łódzka w roku ubiegłym rozwijała się dynamicznie, czego wyrazem może być m. in. wzrost liczby pracowników nauki o 46 osób, nominowanie pięciu nowych profesorów oraz 10 docentów etatowych, zakończenie 9 przewodów habilitacyjnych i 42 przewodów doktorskich. Rozszerzyły się kontakty naukowe uczelni, których przejawem było m. in. zawarcie umowy o współpracy ze Szwedzkim Uniwersytem Technicznym w Glasgow. Przewodzone w roku ub. 831 tematów badawczych, wśród nich 175 szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej. W bieżącym roku akademickim studiomów będzie na Politechnice ponad 8.300 osób.

W dalszym ciągu uroczystości nastąpiło wręczenie insygnów prorektorskich ufundowanych dla PŁ przez Naczelną Organizację Techniczną. Insygnia wręczył przewodniczący ZW NOT - inż. J. Jablikiewicz. Z kolei przewodnicząca ZG Zw. Zaw. Włóknarzy - I. Sroczyńska, dokonała aktu wręczenia sztandaru, ufundowanego przez związek dla organizacji ZMS-owskiej uczelni.

Na zakończenie uroczystości odbył się tradycyjny akt immatrykulacji nowo przyjętych studentów. (bz.)

Min. A. Rapacki złoży wizytę w Danii

W połowie listopada udaje się do Danii z oficjalną wizytą na zaproszenie rządu duńskiego minister spraw zagranicznych Adam Rapacki.

Jak wiadomo, premier i minister spraw zagranicznych Danii J. O. Krag przebywał z oficjalną wizytą w Polsce w styczniu br.

Polska delegacja na XXXI posiedzenie RWPG

30 września udała się do Ulan Bator na XXXI posiedzenie Komitetu Wykonawczego RWPG delegacja pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Ministrów - Piotra Jaroszewicza.

PEKIN

Z okazji święta XVIII rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej przesyłamy narodowi chińskiemu gratulacje i pozdrowienia.

Zyczymy narodowi chińskiemu pomyślności i osiągnięć w pracy dla dobra Chińskiej Republiki Ludowej.

Wyrażamy życzenie, by rozwinęła się przyjaźń między narodami Chin i Polski.

Rada Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Rada Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

KC KPZR, Prezydium Rady Najwyższej i Rada Ministrów ZSRR przesyłają komunistom chińskim i narodowi chińskiemu depeszę z okazji 18 rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej.

Synod biskupów

W sobotę odbyło się pierwsze posiedzenie robocze synodu biskupów - pod przewodnictwem papieża Pawła VI.

Madryt

Jezuita przed sądem

Jak informuje madrycki korespondent Reutersa, przed tamtejszym trybunałem porządku publicznego stanął ksiądz hiszpański, jezuita Carlos Giner, pod zarzutem „znieważenia policji”. Prokurator zażądał zesłania księdza na 3 lata do odległej prowincji. Wyrok oczekiwany jest w najbliższych dniach.

Ksiądz Giner zamieścił w piśmie „Mundo Social” artykuł piętnujący napaść policji na demonstrantów w Barcelonie w maju bieżącego roku. W demonstracji wzięło udział 139 księży. Zorganizowali oni pochód od katedry pod siedzibę policji, protestując przeciwko napaści policji na studentów barcelońskich.

Nowy system geometrii?

Jak doniosła z Madurai (stan Madras) indyjska agencja UNI, profesor Ramakrishnan, dziekan wydziału matematycznego w College'u Madurai, oświadczył że znalazł sposób podzielenia kąta na trzy równe części przy użyciu cyrka i linijki.

Trójkąt kąt jest wielkim, nie rozwiązany dotychczas problemem geometrii. Większość uczonych uwa-

ża, iż jest on w ogóle nierozwiązalny.

Prof. Ramakrishnan powie działa, że „można opracować nowy system geometrii, którego podstawową jednostką jest kąt”, zamiast odległości. Uczony oświadczył, że jego sposób, który wynalazł niemal przypadkowo, pozwala podzielić kąt nie tylko na trzy, lecz również na dowolną liczbę równych części.

Jeszcze nie tak dawno świat obiegła wiadomość, że w Moskwie powstaje nowy czesny ośrodek telewizyjny, który posiadać będzie najwyższą, bo liczącą 533 m maszt. Wiadomość wzbudziła zrozumiałą sensację i niedowierzanie. Do tej pory bowiem najwyższą budowlą świata był drapacz chmur w Nowym Jorku, liczący 102 piętra i łącznie z antenami telewizyjnymi 490 m. A tymczasem maszt Wszech Związków Tele-Centrum już stoi. Powstał on dosłownie na oczach Łodzian na mgi inż. Sławomira Zawadzkiego, który niedawno powrócił z Moskwy, gdzie pracował we Wszechzwiązkowym Tele-Centrum przy montażu, wyprodukowanych również w naszym mieście, 15 kompletnych stacji transmatorów. A oto jego wrażenia z tej obserwacji najwyższej budowy świata.

Łodzianie na najwyższej wieży świata

Kiedy przyjechaliśmy do Moskwy, a było to w styczniu br., wykończono właśnie część żelbetową masztu, stanowiącą ok. 2/3 jego wysokości. Zaczęła się praca najtrudniejsza - montaż części stalowej. Prace przebiegały sprawnie i bez awarii. W dniu święta 1 Maja na szczycie masztu zawisła czerwona flaga z portretem Lenina. Tak więc pierwszy etap budowniczości młeli poza sobą.

Drugi - to wyposażenie masztu. Na wysokości 300-320 m zbudowana zostanie trzykondygnacyjna restauracja, która co godzinę obracać się będzie o 360 stopni. Ponadto, na czterech kondygnacjach pomieszczą się ośrodki obserwacyjne. W czasie wiatru wychylenie wierzchołka masztu będzie rzędu kilku metrów.

Maszt to tylko jednak część tej ogromnej budowy. Jest on bowiem tylko jednym z elementów nowoczesnego Tele-Centrum, które jednocześnie emitować będzie 8 programów TV, w tym jeden kolorowy. Na główny gmach liczący 415 m długości i 100 m szerokości złoży się część wysokościowa mająca 12 pięter i 4-piętrowa część zasadnicza. W tym obiekcie znajdzie pomieszczenie 14 studiów, a każde z nich stanowić będzie samodzielną jednostkę organi-

zacji. Ich przestrzeń jest imponująca. Dwa studia mająć po 1.000 m kw., siedem - po 600 m kw., pięć - po 150 m kw. Oprócz tego powstaje sala konferencyjna na 1.000 miejsc, przystosowana do emisji programów. Całkowita powierzchnia użytkowa liczyć będzie 112 tys. m kw.

Aby uświadomić sobie tę wielkość, warto pamiętać, że największe studio TV angielskiej ma 450 tys. m kw., a TV włoskiej 400 tys. m kw. Elewacja tych budynków to przede wszystkim szkło i aluminium.

W głównym budynku znajdować się będą stacje zasilające wszelkie urządzenia elektryczne. Od ich sprawności zależy oczywiście sprawność całego ośrodka. I właśnie tutaj Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych „Elektromontaż”, którego jestem pracownikiem zainstalowało urządzenia rozdzielcze wysokiego i niskiego napięcia - kończy mgr inż. S. Zawadzki.

My ze swej strony chcieliśmy jeszcze dodać, że praca Łodzian w Moskwie spotkała się z wysoką oceną tamtejszych władz, czego dowodem jest zaproszenie przedstawicieli przedsiębiorstwa na zwiedzanie wybudowanego już centrum telewizyjnego.

Notował: M. STOLARSKI



Rozmawiamy z dr. Kozimierzem Imielińskim

PONIEWAŻ NA ŁAMACH PRASY KRAJOWEJ SPORO MIEJSCA POŚWĘCA SIĘ OSTATNIO ZAGADNIENIOM TZW. „ŻYCIA INTYMNEGO” WSPÓŁCZESNEGO CZŁOWIEKA, ZWRÓCIŁIŚMY SIĘ Z KILKOMI PYTANIAMI DO JEDYNEGO JAK DOTĄD SPECJALISTY — SEKSUOLOGA — DR. KAZIMIERZA IMIELIŃSKIEGO.

— CO TO WŁAŚCIWIE JEST SEKSUOLOGIA?

— Nazwa niezbyt może szczęśliwie oddaje istotę tej nauki. Przeciwny śmiejelnik wyobraża sobie, że to nauka zajmująca się jedynie „dolnymi piętami” organizmu człowieka. Tymczasem bada ona sferę seksualną i uczuciową, fizjologię i patologię życia seksualnego, co w każdym wieku ma olbrzymi wpływ na postępowanie ludzkie. Właściwie daleko wykracza poza grupę nauk medycznych. Można powiedzieć, że jest ona rodzajem superspecialności z psychiatrii, z której się zresztą wywodzi. Oprócz jednak nauk medycznych znaleźć tu można i elementy psychologii, socjologii, pedagogiki, filozofii, prawa, a nawet teologii.

— JAK WYGLĄDA ŚWIATOWY STAN BADAŃ W TEJ DZIEDZINIE?

— Polska jest pierwszym i jak dotąd, jedynym krajem na świecie, który wprowadził w tej dziedzinie specjalizację medyczną. Nie mamy jednak w kraju żadnej placówki badawczej. Na świecie, szczególnie w USA i NRF, jest to nauka dość rozwinięta. Dwa instytuty zajmują się tymi problemami w USA i jeden w NRF. Przed półtora rokiem wzięto się także poważnie za te sprawy w ZSRR.

— Z JAKIMI PRZYPADKAMI PAN JAKO LEKARZ SPOTYKA SIĘ W SWOJEJ PRAKTYCE?

— Pacjentów zgłaszających się po poradę można ogólnie podzielić na dwie grupy. Najwięcej przypadków to wszelkiego rodzaju zaburzenia seksualne — impotencje, nerwice płciowe, zbrocenia, konflikty psychiczne na tle seksualnym, czy dość częste u kobiet zaburzenia odczucia płciowego. Druga grupa, to zaburzenia uczuciowe. 10 lat temu lekarz spotykał się wyłącznie z zaburzeniami seksualnymi. Dzisiaj stanowią one już tylko 70 proc. przypadków.

(Dalszy ciąg na str. 4)



Niedzielnym magazyn „Dziennika Łódzkiego”

PANORAMA

TAJNIKI intymności

Dzisiaj rozpoczynamy druk fragmentów książki Johna Reeda pt. „Dziesięć dni, które wstrząsnęły światem”. Jak mówi we wstępie autor, jest to odciinek skondensowanej historii opowiedzianej tak jak ją widział w tamtych ważkich chwilach.

John Reed →

Zbliża się zima — straszliwa rosyjska zima. Słyszałem, jak mówiono o tym w sferach przemysłowo-handlowych: „Zima zawsze była najlepszym przyjacielem Rosji; może teraz uwolni nas od rewolucji”. Na froncie, bez odcienia entuzjazmu, nieszczęsna armia umierała z głodu wśród mrozów. Kolejne stawały, żywności było coraz mniej, fabryki zamykano, Zrozpaczone masy wołały, że burżuazja sabotuje sprawy aprowizacyjne i powoduje klęski na froncie. Ryga została poddana bezpośrednio po publicznym oświadczeniu generała Kornilowa: „Czyż nie powinniśmy poświęcić Rygi, aby kosztem tego przywrócić w kraju poczucie obowiązku?”

Amerycanie nie mogą uwierzyć, że walka klasowa może dojść do takiej zadłości, ale ja sam spotkałem na froncie północnym oficerów, którzy szczerze twierdzili, że woła porażkę wojskową od współpracy z komitetami żołnierskimi. Sekretarz Piotrogrodzkiego oddziału partii kadetów powiedział mi, że upadek życia ekonomicznego w kraju jest spowodowany kampanią mającą na celu zdyskredytowanie rewolucji. Pewien dyplomata koalicyjny, którego nazwisko oblać nie chciałem w tajemnicy, potwierdził to na podstawie własnych wiadomości. Wiem o pewnych kopalniach węgla w pobliżu Charkowa, które zostały podpalone lub zatopione przez właścicieli, o fabrykach włókienniczych w Moskwie, w których łącznie posuli maszyny przy opuszczaniu

LENIN

— o książce Johna Reeda

stanowisk, o urzędnikach kolejowych przyłapanych przez robotników na niszczeniu lokomotyw...

Ogromna część klasy posiadającej wolała Niemców niż rewolucję, nawet niż Rząd Tymczasowy i nie wahała się mówić o tym otwarcie. W rosyjskiej rodzinie, u której mieszkałem, przedmiotem rozmów przy obiedzie było prawie zawsze nadejście Niemców, niosących „praworządność i porządek”. Szepdzłem pewien wieczer w mieszkaniu kupca moskiewskiego. Podczas herbaty jedenastu osobom przy stole postawiono pytanie, co woła — Wilhelma czy też bolszewików? Dziesięć głosów przeciw jednemu było za Wilhelmem...

Spekulanci wykorzystywali ogólny chaos, aby zgarnąć majątki ogromne i wydawać je na nieprawdopodobne orgie, albo przekupywanie urzędników państwowych. Żywność i opał ukrywano lub cichaczem wysyłano do Szwecji. W ciągu pierwszych czterech miesięcy rewolucji grabiono prawie jawnie rezerwy zapasy żywności z wielkich magazynów miejskich w Piotrogrodzie, aż doszło do tego, że zapas zboża, który miał żywić mi-

sto przez dwa lata, zmalał tak bardzo, że nie starczyło go nawet na jeden miesiąc... Zgodnie z oficjalnym komunikatem ostatniego ministra aprowizacji w Rządzie Tymczasowym, kawę kupowano we Władywostoku hurtem, po dwa ruble za funt, a konsumenci w Piotrogrodzie płacili trzynastą. W większych miastach we wszystkich magazynach leżały tony żywności i odzieży, ale kupować mogli tylko bogaci.

Pod osłoną tej zewnętrznej zgnilizacji kłębiły się w tajemniczy sposób stare, ciemne siły, bardzo czynne i nie zmienione od chwili upadku Mikołaja II. Agenci osławionej ochrony pracowali dla cara, przeciwko carowi, dla Kiereńskiego, przeciwko niemu, słowem — dla każdego, kto płacił. Wszelkiego rodzaju podziemne organizacje, najeźdźcą o czarnosecinnym charakterze, pracowały w ukryciu nad przywróceniem reakcji w tej czy innej postaci.

Przez tę atmosferę przekupstwa i potworne kłamstwa przedzierzała się dzień w dzień jedna czysta nuta —

potęmiący głos bolszewików: „Cała władza w ręce Rad! Cała władza dla prawdziwych przedstawicieli milionów rzesz robotników, żołnierzy i chłopów! Chleba! Ziemi! Końca bezwzględnej wojny! Końca tajnej dyplomacji, spekulacji, zdrady... Rewolucja jest w niebezpieczeństwie, a z nią i sprawa wszystkich ludów na świecie!”

Walka proletariatu z mieszczaństwem, rad z rządem, która się rozpoczęła w pierwszych dniach marca, zbliżała się do punktu kulminacyjnego. Rosja, przeskakując od razu ze średniowiecza do wieku dwudziętego, pokazywała zdumionemu światu śmiertelną walkę dwóch rewolucji — politycznej i społecznej...

Jakże zdumiewająca była żywotność rewolucji rosyjskiej po tylu miesiącach głodowania i rozczarowań! Burżuazja powinna była lepiej znać swoją własną Rosję. Od pełnego rozpędu rewolucyjnej „choroby” dzielił już kraj niewielki okres czasu...

(Dalszy ciąg na str. 4)

dziesięć dni które WSTRZĄSNĘŁY ŚWIATEM

(Dokończenie ze str. 3)

Wrzesień i październik to najgorsze miesiące rosyjskiego, a zwłaszcza piotrogrodzkiego roku. Mroczne, szare niebo, dale coraz krótsze; bezustanne, na wskroś przejmujące deszcze. Pod nogami błoto, gęste, śliskie i lepkie, wszędzie porozmazywane ciężkimi butami, a większe tym razem niż zwykle z powodu kompletnego zalamania się administracji miejskiej. Od Zatokii Finskiej dmie silny, wilgotny wiatr. Chłodna mgła klebi się na ulicach. W nocy, zarówno ze względów oszczędnościowych, jak i ze strachu przed zepelnymi świecami tylko nieliczne światelka rzadkich latarni. W prywatnych mieszkaniach elektryczność można palić tylko od szóstej do dwunastej, a potem przerywają dopływ prądu, a świece kosztują po czterdzieści centów sztuka, naftę zaś prawie dostać nie można. Od trzeciej w nocy do dziesiątej rano panują w mieście kompletna ciemność. Ilość włamań i rozbojów wzrosła. Po domach mężczyźni ubrodzeni w nabite karabiny, kolejno pełnią wartę...

Teatrzy oczywiście, były czynne co wieczór, nie wyłączając pjezdziel. Kar sawina wystąpiła z nowym baletem w Teatrze Maryjskim i wszyscy miłośnicy tańca spieszyli, by ją obejrzeć. Szalopin śpiewał. W Teatrze

Aleksandryjskim wznowiono „Śmierć Iwana Groźnego” Tolstoja, w opracowaniu scenicznym Meyerholda. Pamiętam, że właśnie na tym przedstawieniu zauważyłem uoznia car-

10 dni, które wstrząsnęły światem

skiej szkoły paziów w galowym stroju, stojącego w czasie antraków na bieżni przed pustą lożą cesarską, z której zdarło wszystkie orły...

Jak zwykle bywa w takich wypadkach, drobnomieszczańskie, konwen-

jonalne życie szło w mieście swoim zwykłym trybem, starając się jak najbardziej ignorować rewolucję. Poe ci pisali wiersze o wszystkim — tylko nie o rewolucji. Malarze — realisci malowali sceny ze średniowiecznej historii Rosji — byle nie tykać rewolucji. Młode panie z prowincji przyjeżdżały do stolicy uzyć się francuskiego i śpiewu. Młodsi, przystojni oficerowie obnosili po korytarzach hotelowych swe czerwone, haftowane złotem baszki i pięknie inkrustowane szable kaukaskie. Panie ze sfer urzędniczych przechodziły do znajomych na herbatę, niosąc w mufce małą, złotą lub srebrną cukierniczkę — cacko i kawałek chleba. Marzyły o tym, aby car wrócił, albo żeby Niemcy nadeszli, lub też, żeby się stało coś takiego, co by zalać kwestię służących... Córka moich znajomych powróciła pewnego razu do domu histerycznie zdenerwowana, ponieważ konduktorka w tramwaju nazwała ją „towarzyszka”.

...A dokoła nich — ogromna Rosja w mękach tworzyła nowy świat...

(Z podzięcia zatytułowanego „Tło”)

Tajniki intymności

(Dokończenie ze str. 3)

— JAKI, PANA ZDANIEM WPŁYW, POSIADA STAŁA TECHNIZACJA ŻYCIA NA SFERĘ SEKSUALNĄ I UCZUCIOWĄ WSPÓŁCZESNEGO CZŁOWIEKA?

— Szybki rozwój nauk technicznych sprawia, że człowiek się zmienia, jednak w tempie niezbyt szybkim i ma czasem poważne trudności w dostosowaniu się do tych zmian. Stąd tak często występujące reakcje nerwicowe. Z drugiej jednak strony, rozwija się także, niewspółmiernie szybko, psychika ludzka co pociąga za sobą rozwój sfery uczuciowej. Trzeba przyznać, że człowiek współczesny jest dość silnie zerotyżowany. Można by to określić mianem psychicznego seksualizmu. W gruncie rzeczy chodzi o to, że jeszcze kilkadziesiąt lat temu zadawalają go całkiem prymitywne bodźce seksualne. Teraz szuka coraz nowych bodźców dodatkowych, coraz wspanialszej oprawy dla aktu płciowego.

— MÓWIŁ PAN O DWU SFERACH JAKIMI ZAJMUJE SIĘ SEKSUOLOG — SFERZE SEKSUALNEJ I UCZUCIOWEJ. CO REPREZENTUJE NAUKA W TYM DRUGIM WYPADKU?

— Badanie życia uczuciowego pokrywa się z moimi osobistymi zainteresowaniami. Chodzi tu przede wszystkim o znalezienie prawidłowości, które rządzą uczuciami. O prawa ewolucji i regresji uczuć, czynników ułatwiających ich kultywację.

— NAJWAŻNIEJSZYM UCZUCIEM BĘDZIE CHYBA MIŁOŚĆ?

— Słusznie! Jest to jedyne uczucie dające poczucie szczęścia, nadające treści życiu. O powstawaniu uczucia miłości nauka niewiele może powiedzieć. Nie wiadomo właściwie jak ono powstaje. Wiadomo tylko, że świadomość bierze tu udział w bardzo znikomym procencie. Nasza wola prawie wcale nie ma w tym udziału. Świadomie możemy jedynie podtrzymywać kontakt z obiektem uczucia, co ułatwia nawiazanie więzi. O kultywacji uczucia wiemy już więcej. Ważnymi czynnikami będzie tu na przykład poznanie i zaspokojenie psychicznych potrzeb partnera. Dalej, atrakcyjność własnej osoby (także higiena osobista), również jednak w sensie psychicznym. Przy okazji chciałbym tutaj sprostować kilka nagminnie popełnianych błędów. Uważa się powszechnie, że ktoś kogoś kocha, jest także obowiązany kochać nas. Jeśli więc przestaje kochać, w nim szuka się winy. Nic bardziej fałszywego. Jeśli przestajemy być obiektem uczucia, winy należy szukać w sobie. W sobie znaleźć przyczyny, dla których tamto uczucie mogło osłabnąć czy na wiet wygasnąć. Przykładowo — żona obwinia męża, że już jej nie kocha, ale nie zwróciła uwagi na fakt, że codziennie ogladana przezeń, zaniedbana kobieta przestała być już atrakcyjna. I wiążący się z tym powszechny błąd drugi. Osoba zagrożona zaczyna walczyć o odzyskanie uczucia. Najczęściej jednak obiera niewłaściwą drogę — płacz, pretensje, żale, czy wręcz awantury, do niczego przecież nie doprowadza.

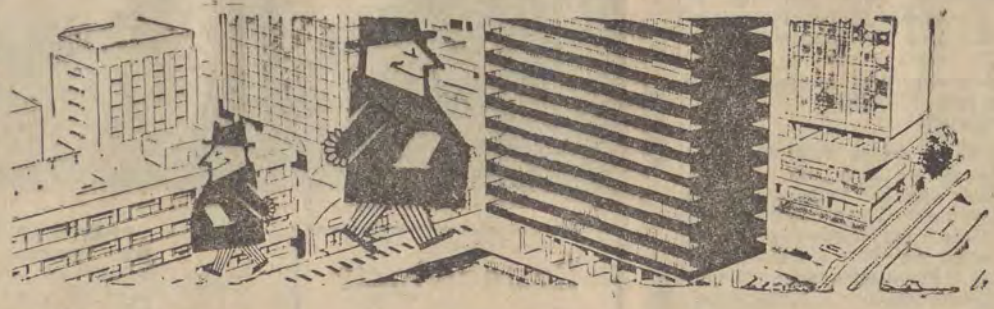
— PANIE DOKTORZE, JAK DOSZŁO DO TEGO, ŻE NAUKA ZACZEŁA ZAJMOWAĆ SIĘ ŻYCIEM UCZUCIOWYM CZŁOWIEKA?

— Pokolenia poprzednie popełniały fatalny błąd, nie traktując uczuć jako rzeczy godnej uwagi nauki. Miłość była tematem dla poety, ale nie naukowca. Tymczasem można wziąć pod uwagę sprawę na pozór tak prozaiczną jak zdolności produkcyjne człowieka. Badano to od strony wpływu na owe zdolności barw, takich czy innych warunków fizycznych, a zapomniano o fantastycznym czynnikiem napędowym jakim jest właśnie uczucie.

Rozwój nauk technicznych nie zapewni człowiekowi poczucia szczęścia. Wygodniej rzecz jasna śnieżyć w mieszkaniu niż w pieczarce ale to tylko sceneria, zewnętrzna oprawa. Człowiek umiejący rozegrać właściwie swoje życie uczuciowe — będzie szczęśliwy także w jednej parze spodni, bez samochodu i pralko-wirówki. Najwyższy czas, by tymi istotnymi dla człowieka sprawami, dla jego poczucia szczęścia i sensu życia, zaczęto zajmować się poważnie.

— DZIĘKUJEMY ZA INTERESUJĄCĄ ROZMOWĘ. Rozmawiał: LESZEK RUDNICKI

W ROKU 1960 CO TRZECI MIESZKANIEC KULI ZIEMSKIEJ BYŁ OBYWATELEM MIASTA LICZĄCEGO PONAD 100 TYS. LUDNOŚCI. JUŻ JEDNAK W ROKU 1990 MIASTA TAKIE SKUPIĄ W SWYCH GRANICACH PONAD POŁOWĄ LUDNOŚCI ŚWIATA. WG OBLICZEŃ UCZONYCH KALIFORNIJSKICH W WIELKICH MIASTACH MIESZKAĆ BĘDZIE ZA 20 LAT OK. 3 MILIARDÓW LUDZI CZYLI TYLE, ILE ZAMIESZKUJE OBECNIE CAŁY GŁOBI ZIEMSKI.



Uroki wielkiego miasta

Taki skok nie może odbyć się bez wstrząsów. W Polsce również. W roku 1900 mieliśmy w obecnych naszych granicach — tylko 5 wielkich miast, liczących łącznie 1,6 mln mieszkańców. Były to: Gdańsk, Łódź, Szczecin, Warszawa i Wrocław. Dziś mamy już 23 ponad stutysięczne miasta zamieszkałe łącznie przez 6,7 mln osób, tj. ponad 21 proc. ludności. Co piąty Polak mieszka więc w wielkim mieście.

Dziś — co piąty, za kilkanaście lat — co trzeci. A więc czeka nas imponująca urbanizacja? Uroki wielkomiejskiego komfortu? I tak, i nie...

Wraz z postępującą szybko ko urbanizacją kraju wzrasta... zaśmiecanie miast i osiedli miejskich. I nie wystarczy wywóz odpadków z miasta; trzeba je jeszcze utylizować. Im większe, im bardziej nowoczesne miasta, tym sprawniejsza i nowocześniejsza musi być technika unieszkodliwiania i utylizowania odpadków miejskich. W przeciwnym razie udusimy się w śmieciach.

To nie są żarty. W Berlinie zachodnim w ciągu ostatnich lat tzw. jednostkowe nagromadzenie nieczystości miejskich (na jednego mieszkańca) wzrasta średnio o 5-10 proc. rocznie. Jeszcze szybsze tempo gromadzenia się odpadków miejskich notują Sztokholm i Londyn.

Z miasta liczącego milion mieszkańców trzeba usunąć i unieszkodliwić dziennie ok. 3 tys. metrów sześciennych stałych odpadków komunalnych i mniej więcej drugie tyle odpadków przemysłowych! Nie sposób tego dokonać tylko siłami przyrody. Konieczne jest stosowanie systemu zapewnającego zarówno ochronę wód przed zanieczyszczeniem, jak i całkowite unieszkodliwienie piramid odpad-

ków. Koszty takich urządzeń są niezmiernie wysokie. Jeżeli między Waszyngtonem a Bostonem rozciąga się dziś w Ameryce wielki konglomerat miast, zamieszkały przez 40 mln. osób, jeżeli w rejonie Chicago powstał zespół miejski o długości 50 km, a w rejonie Los Angeles — nawet 100 km, nie trudno sobie wyobrazić stopień zaśmiecenia tych zespołów miejskich. I użnać konieczność przywołania tu na pomoc wszystkich mądrych. Z mózganiami elektronowymi włącznie.

Sytuacja w różnych krajach jest pod tym względem bardzo zróżnicowana. Np. w Belgii stosowana jest rozwinięta technika i kosztowne metody unieszkodliwiania nieczystości. Intensywne prace nad rozwojem nowoczesnych metod oczyszczania miast prowadzi się w NRD. W Norwegii pracują obecnie tylko nieliczne zakłady unieszkodliwiania nieczystości miejskich nowoczesnymi sposobami. Próby zastosowania nowoczesnej techniki podjęli ostatnio Węgrzy. W Polsce również zapoczątkowana została nowoczesna technika unieszkodliwiania nieczystości, kompostowania i przerabiania bezwartościowych odpadków na wysoko wartościowy nawóz dla potrzeb rolnictwa i ogrodnictwa, m. in. nowo czesne zakłady utylizacji odpadków powstały w Warszawie, Kielcach, Wrocławiu, Krakowie, Bydgoszczy i Gliwicach.

Domyślają się tego i mieszkańcy miast polskich — skazani na polknięcie chloru w dość dużych dawkach i wspominają z tęsknotą smak górskich źródełek. Toteż na całym świecie prowadzi się dziś gorączkowe poszukiwania tanich i praktycznych metod odsalania wody morskiej. Może skorzysta z tych metod kiedyś Gdańsk i Szczecin? A może całe nasze wybrzeże?

We Włoszech, w zakładach metalurgicznych Italcidor w Torontu, pracuje już największy w Europie zakład uzdatniania wody morskiej. Kosztem 6 miliardów dolarów wybudowano też na Long Island

w USA spalarnię nieczystości miejskich, w której ciepło spalania wykorzystywane jest do dwóch celów: produkcji energii elektrycznej i odsalania wody morskiej. Nie stać nas jeszcze na tak kosztowne inwestycje, ale warto je przynajmniej obserwować i po swojemu kalkulować. Nie wiadomo bowiem kiedy się zaczyną i nam opłacać.

Nieobce jest nam również — już dziś — trudzić milionów ludzi spalarniami miejskimi. W porównaniu z Londynem, czy Paryżem mamy jeszcze w Polsce pod tym względem prawdziwy raj na ziemi. Ale nie cieszymy się z tego, małuczko, a i u nas wraz z czarem czterech kółek spotęgują się wyzwania... Chyba, że wykorzystując ustawę o ochronie wód i powietrza, nie czekając na pojawienie się samochodu elektrycznego marki „Ford” — zrobimy na prawdę wszystko, aby mieszkańcom miast naszych oszczędzić tej przykrości. W jaki sposób? To już sprawa specjalistów.

A.T.

Strój koronacyjny Farah Diba

Na uroczystość koronacji, która odbędzie się w październiku, małżonka szacha irańskiego, Farah Diba, przystroi się od stóp do głów w kreację „Made in Paris”. Ozdobioną klejnotami suknię zaprojektował „Dior”, a diadem wykona jeden ze słynnych jubilerów paryskich. Cena diademmu jest tajemniczą państwową.

Cejlon coraz mniejszy

Okazuje się, że utrata przez państwo części terytorium — nie zawsze musi być wynikiem wojny czy porozumień między narodowych. Świadczy o tym badanie topograficzne przeprowadzone ostatnio na Cejlonie przez departament geograficzny. Wykazało ono, że w ciągu 30 lat wskutek obsunięcia i rozmywania brzegów przez przypływy oceanów, powierzchnia wyspy zmniejszyła się o 25 mil kwadratowych.

H. Mieszczańkowski



Beirut - PARYŻ

W S C H O D U

PORT W BEJRUCIE PRZYWITAŁ NAS RÓŻOWYM ŚWITEM, migoczącymi różnokolorowymi światłami, palących się jeszcze neonów i piękną panoramą niebotycznych gór Libanu, których szczyty były wyraźnie oznaczone białym pasem wiecznych śniegów. Od ładu dmuchał „Chamsin” — gorący wiatr z pustyni syryjskiej. Był to wiodący urzekający, ale nie dane nam było nim długo się cieszyć, gdyż jeszcze przed dobieciem statku do brzegu, wdarł się na pokład „kieszonkowy” bankier. Rozpoczął on swoją działalność zaraz po sforowaniu burty.

W jednej ręce trzymał banknoty wszystkich walut świata, a w drugiej okazałych rozmiarów teczkę, która zawierała widocznie pozostały towar. Wszystkie skomplikowane transakcje dokonywane były błyskawicznie bez pomocy ołówka, ale za to z uśmiechem podziękowania. Napisy na teczkę informowały dodatkowo, że „Camblo, cambios, exchange, geldwehsel, change, changes”. We wszystkich przegródkach tego teckiego leżały zgodnie obok siebie dolary amerykańskie i kanadyjskie, funty, funty libańskie i syryjskie, franki francuskie, belgijskie, szwajcarskie, guldeny i korony, marki, nawet i ciepły brąz ze znaną twarzą górniką mignął mi w oczach kilka razy.

Wyposażeni więc w funty libańskie, trochę pewnie schodziliśmy po chybocącym trapie, na ziemię libańską. Beirut jest miastem, które kwitnie ale które nie wiadomo skąd czerpie swoje soki. Stolica kraju — mirażu, który doszedł do tak dużego, jak na stosunki arabskie — dobrobytu, — w zasadzie nie prowadząc żadnej wytwórczości.

Beirut to jeden olbrzymi bazar Różycckiego. W Bejrucie jest wszystko. W sklepach znajdują się towary produkowane we wszystkich krajach świata — ale sprzeda-

Wojko strzegło wszystkich wjazdów do miasta, które przytaczała ogromna cisza. Od dziesiątej rano — godziny rozpoczęcia operacji, żaden, z wyjątkiem kilku należących do lekarzy samochodów, nie miał prawa ruchu. Zaskoczeni ciszą mieszkańcy słyszeli, tak wyraźnie, jak nigdy dotychczas, kroki i pobrzękiwania naczyń kuchennych u sąsiadów. To właśnie przerażało.

— Ta cisza jest potworna — oznajmił, spoglądając na pustą Kungsgatan (sztokholmskie Pola Elizejskie) prefekt policji Nils Luning. — Zupełnie jak w czasie wojny.

To nie była wojna. Ani dzuma. Ale wigilia dnia, w którym Szwecja miała przejść z lewostronnego na prawostronny ruch uliczny. W ciągu dwóch ostatnich lat, rząd szwedzki wydał sześć milionów szwedzkich koron, by do tego przewrotu przygotować drogi i umysły. Nie zapomniano nawet o ekipach instruktorów wysłanych na północ do Laponczyków, by nauczyć ich prowadzenia sań prawą stroną jezdni. Szwecja się jednak boi. Nawet słynny pisarz John Olaf Olsen zebrał swoją rodzinę i oznajmił: — „Pożegnajcie się po raz ostatni ze swoim dziadkiem. Jutro wyjeżdżam. Nie zobaczycie mnie prawdopodobnie już więcej”.

Strach powiększał się w miarę zbliżania się godziny H (15-ta). Największe obawy istniały u władz wojskowych i cywilnych.

— Wracałem ze wsi i utknąłem w oczekującym przed wjazdem do miasta łańcuchu samochodów — opowiada komisarz policji — Haglund. Mimo że byłem w mundurze policyjnym nie mogłem ruszyć. Droga radiowa wezwała więc dwóch policjantów, by mi utorowali przejście. Zobaczyłem dziesiątki tysięcy unieruchomionych wozów. Na te samochody, by ponownie mogły ruszyć, czekały w mieście dziesiątki tysięcy pieszych. Opanował mnie strach. Co przyniesie godzina H? W prefekturze policji spotkałem swoich równie zaniepokojonych kolegów.

Nadeszła wreszcie chwila wydania (drogą radiową) rozkazu otwarcia wjazdów do miasta.

Już tylko piętnaście minut... dwanaście minut... dziesięć sekund, Uwaga, liczę!... dziesięć... dziewięć... osiem... trzy... dwa... jeden... Zero!

...Zaczynamy!... To będzie straszne — dodał zdenerwowany w centrali głos.

Bo od niepamiętnych czasów Szwedzi robią wszystko na lewo. Tańczą na lewo, na lewo otwierają drzwi. W fabrykach taśmy skonstruowane są z lewej na prawą stronę. Zmuszono więc w tym samym czasie osiem milionów leworęcznych do opanowania podstawowego refleksu. Ale o godzinie H, samochody wjechały do miasta ostrożnie. Piesi ostrożnie przechodzili przez jezdnię. L... nic się nie stało.

Specjaliści czekali z niecierpliwością na północ by dokonać pierwszych obliczeń wypadków drogowych. Było ich dwa razy więcej niż zazwyczaj, ale nie zanotowano ani jednego wypadku śmiertelnego. Oceniono więc akcję za udaną. Wydrukowano 130 tys. propagandowych plakatów, wydano w 9 językach specjalną broszurę w nakładzie 9 milionów egz., zorganizowano szkolenie dla niewidomych i głuchych, ale wykorzystano tę okazję także na dokonanie istotnych zmian w wielkomiejskiej komunikacji i położono kres panowaniu tramwajów.

— Zrobiliśmy skok naprzód o co najmniej 10 lat — oznajmił Lars Skiofd, dyrektor komisji ruchu prawostronnego, który ostatnie dwa tygodnie przed zmianą spędził w swoim biurze.

Specjaliści nie mieli miejsca w swoich rachunkach na taki drobniak, jak śmierć starego konia.

Jeden stary koń nie liczy się w epoce maszyn. Był to ostatni w Sztokholmie koń, należący do mleczarza. Miał 21 lat. Próbowano go nauczyć chodzenia prawą stroną. Nie udało się! Kiedy mleczarz odnosił butelki, koń przechodził na lewą stronę. Wyprzeżnięto go. I zaprowadzono do rzeźni...

(„Paris - Match“ — opr. AP)

To był dzień, który utkwił mi w pamięci — pisze dziennikarz „Paris Match“ relacjonując przebieg rewolucji komunikacyjnej w Szwecji. Przedrukujemy reportaż z nadzieją, że zainteresuje Czytelników, mimo iż już pisaliśmy na ten temat. Warto w nim fakty wskazują bowiem na olbrzymią wagę pozornie mało znaczących zmian.

Jesienna korespondencja z Londynu

Roman Gorzelski

Anglicy i Szkoci



Od kilku dni padał deszcz. Drzewa i trawniki przesycone wilgocią przybrały barwę soczystej zieleni. Odżyły po wyjątkowo upalnym w tym roku lecie. Londyn w deszczu wydaje się mniej męczący. Strumienie monotonnie spadającej wody tumią hałas i wyplaszają z ulic ludzi.

Przestało wreszcie padać i można wyjść na spacer. Zdażyłem już przeczytać artykuł o uroczystości otwarcia nowego mostu w Szkocji. Autor artykułu twierdził, że jest to największy most w Europie. Nawet królowa przyjechała go obejrzeć.

Potem był film w telewizji. Bohater koniecznie chciał się dowiedzieć jaki sens ma życie. Pytał o to wszystkich, ale nikt nie mógł mu dać trafnej odpowiedzi. Bo każdy miał swój model zbudowany przez siebie na własny użytek.

Wyszedłem. Robiło się szaro. Po obu stronach ulicy szumiły drzewa, a tam daleko w środku miasta szeleściły samochody na mokrym asfalcie, a neony zapalały się i gasły w zmierzchu.

Szedłem ulicą Fellows Road, a potem skręciłem w lewo, żeby wstąpić po drodze do baru „Cherie”, gdzie zawsze o tej porze spotykałem znajomych.

— Ależ to jest diabelnie trudne — powiedział idący obok mnie mężczyzna. Ponieważ nikogo nie było w pobliżu pomyślałem, że mówi do siebie.

— Czy zna pan rosyjski? — spytał. W rękę trzymał otwartą książkę. Ustawione w dwuszeręg z góry na dół biegi litery alfabetu pisanego cyrylicą.

Popatrzyłem na niego z wielkim zainteresowaniem. Wiedziałem, że Anglicy raczej nie nawiązują znajomości na ulicy.

Mężczyzna, który mnie zagadnął miał jeszcze młodą twarz i tylko siwiejące włosy dodawały mu powagi. Nie wiem ile mógł mieć lat. Może trzydziści pięć, a może pięćdziesiąt.

— Owszem, trochę — odpowiedziałem.

Zastanawiał się chwilę.

— Czy jest pan Rosjaninem?

— Nie, Polakiem.

— Naprawdę? Nie wiem jaką narodowość można panu przypisać, ale jedno jest pewne: nie jest pan typem wschodnim.

— Sądząc po wyglądzie zewnętrznym pan również mógłby być Polakiem, a jest pan Anglikiem.

— O, tym razem źle pan trafił. Jestem Szkotem, Anglicy są zupełnie inni. Zamknij się w sobie, nietowarzyscy. Anglik by z panem tak nie rozmawiał jak ja.

— Wydaje mi się, że w tej chwili trudno jest o tak zwanego typowego Anglika. Zwłaszcza tu w Londynie.

— No właśnie! Na przykład Londyn — ciągnął dalej Szkot. — Przecież to przekrój narodowości całego świata. Ale największy kłopot Anglicy będą mieli z Murzynami. W Stanach Zjednoczonych jest to samo... Na pewno zna pan wiele dowcipów o Szkotach, które rozpowszechniają Anglicy. My z kolei rewanżujemy się im tym samym. Czy wie pan kim jest jeden Anglik? Tchórzem. Dwóch Anglików — to mecz piłkarski, a trzech — to parlament... Ha, ha, ha! — roześmiał się Szkot. Uśmiechnąłem się, ponieważ patrzył na mnie wyczekująco.

— Jeżeli ma pan jakieś trudności z językiem rosyjskim, mogę panu pomóc. Chodźmy, tu niedaleko jest bar — zaproponowałem.

— Tak, jutro mam lekcję... ale ja... nie piję — powiedział Szkot.

— Chodźmy — upierałem się — napijemy się piwa. Ja stawiam.

— No, jeżeli pan stawia, możemy się napić.

W barze było tłoczno. Przy bufecie stał elegancko ubrany Murzyn i tupał nogą w rytm piosenki.

Usiedliśmy. Naprzeciwko całowała się jakaś para. Dziewczyna przechyliła w stronę swojego partnera głaz ręką głowę psa, który leżał jej nogę.

— Czy ma pan żonę? — spytałem.

— Nie, A pan?

— Też nie.

— Powiem panu prawdę... rozwiodłem się. Jestem bardzo religijny, jednak musiałem to zrobić, bo ożeniłem się z wariatką.

— Co to znaczy?

— Może pan to przyjąć dosłownie. Musiałem wyjechać ze Szkocji, bo ona mnie tam skompromitowała. Teraz boję się kobiet.

Spojrzałem przed siebie. Murzyn stał zwrócony twarzą do sali, oparty plecami o bufet. Patrzył na dziewczętą. Nabrzmiałymi wargami powtarzał słowa piosenki, którą spiewał Nat King Cole: „I am so in love with you...”.

Siedzący obok mnie Szkot pił piwo.

— Niech pan jeszcze raz spróbuje — powiedziałem do niego.

— Nie chcę ryzykować. Nie potrafię już z kobietami rozmawiać.

— Po prostu, jak ze mną...

— Obawiam się, że to dla nich trochę za mądre. Mrugnął do mnie porozumiewawczo.

— Jest pan przewrażliwiony. Należy odpocząć.

— Ma pan rację — powiedział Szkot otwierając leżący na stoliku podręcznik.



wane tutaj taniej niż w krajach wytwarzania. Prócz handlu są tu jeszcze wspaniałe krajobrazy, ośniewające słońce, bujna roślinność oraz możliwość zażycia orzeźwiających kąpiel morskich po karkołomnych wjazdach narciarskich ze śnieżnych stoków gór Libanu.

Liban, maleńki kraj wielkości naszego województwa, posiada w bankach olbrzymie kapitały. Najslawniejsze banki świata mają tu swe filie. Liban importuje towary za sumę przekraczającą wielokrotnie całoroczny swój eksport. Najwybitniejsi spece od ekonomiki i finansów po zbadaniu gospodarki tego państwa — doszli do przekonania, że kraj ten powinien mieć poważne kłopoty finansowe i trudności gospodarcze. A tymczasem życie pokazuje, że Liban przeżywa od kilku lat wzrastającą koniunkturę i płaci za wszystko żywą gotówką. Ale Liban to Fenicja — zaś Fenicja była krajem, który w starożytnym wschodzie służył za umiejętność handlowych. Dotychczas też nikt nie zna wszystkich źródeł dochodu współczesnych nam Fenicjan.

Zaraz po zejściu z trapiu mieliśmy możliwość przekonać się o zapobiegliwości libańskich kupców. W drodze do autokaru co krok zaczepiani byliśmy przez dziesiątki młodych mężczyzn, którzy wręczali nam różne bilety wizytowe firm libańskich, pisanych przehabnym polskim językiem. Zwracając się do nas jowialnym „czest stary” albo „ty jesteś byczy chłop”, starali się wytworzyć atmosferę swojskości, umożliwiającą w ich przekonaniu dobrą transakcję handlową.

Bejrut zaskoczył nas rozmachem nowoczesnej architektury, olbrzymią ilością luksusowych samochodów, oszalałym ruchem i zgiełkiem na jezdni oraz szalonymi kontrastami w poziomie życia tego dziwnego miasta.

Szkokujące wrażenie zrobiło na nas zestawienie dwóch światów w Ras Bejrut — gdzie królują na wzgórzach ultranowoczesne hotele „Phoenicia” i „Alcazar”. Są to prawdziwe perełki budownictwa, wyposażone we wszystkie zdobyczne techniki z basenami i ogrodami, parkingami, własną plażą i przystanią żaglową,

Obok nich rozłożone jest całe miasto nędzarzy, dla których mieszkańie stanowią prymitywne komórki, postawione z tekturowych opakowań, blachy po różnego rodzaju konserwach. Wszędzie to żyje w tak przerażającej nędzy i tak anty-sanitarnych warunkach, że trudno się dziwić, że wybuchają tutaj od czasu do czasu różne epidemie. Mieszkańcami tej strasznej dzielnicy są uciekinierzy arabscy z Izraela.

Wielką atrakcją było zobaczenie sławnych „Gołębih Grot” — olbrzymich skał wystających na wysokość 50 m z morza — posiadających u podstawy różnego rodzaju fantastyczne grotty. Jest to podobno ulubione miejsce samobójców, gdyż każdy skok z tej wysokości kończy się pewną śmiercią.

Duże wrażenie robi słynny Uniwersytet Amerykański w Bejrucie. Wśród wspaniałych ogrodów, kwiatów i boisk sportowych wznoszą się budynki wzorowane na architekturze amerykańskiego południa i nawiązujące architekturą arabską. Językiem wykładowym jest angielski, choć nie brak także wykładów o literaturze i historii arabskiej. Obowiązuje tu amerykański system studiów, wybiera się więc nie wydział, lecz poszczególne przedmioty, przy czym istnieje pewne ustalone minimum wykładów, na które należy uczęszczać, ale ich zestaw zależy od studenta.

Gdy po południu kończą się wykłady, ulice otaczające Uniwersytet przedstawiają bardzo ciekawy widok. Otóż tysiące samochodów, najdroższych marek świata, zalegają ulicę, a w ich wnętrzach studenci przeprowadzają sobie powtórki ze świeżo wysłuchanych wykładów. Nic w tym dziwnego, bo przytłaczająca większość studentów, to synowie najbogatszych rodzin Bliskiego Wschodu.

Prawdziwe życie i egzotyka wschodu nie znajdują się jednak w tym rejonie. Trzeba ich poszukać na bazarze, który zgodnie z tradycją wschodnią stanowi najważniejszą

ośrodek miasta. Na nędznych straganach, w sklepikach szerokich na dwa metry, w załomach ścian, na występkach murów leżą rozłożone towary, których ilość, jakość oraz różnorodność są w rażącej dysproporcji do wielkości lokalu sklepowego. Jeden przedmiot, ocierając się o siebie i wydzierając sobie klienta, stoją kupcy Arab, Hindus, Grek — wyznawca Mahometa, Buddy, Chrystusa. Jeden ma sklepik zamknięty w piątek, drugi w sobotę, trzeci w niedzielę, w ten sposób straty się wyrównują. Twarda i bezpardonowa jest walka o byt na bejruckim bazarze. Toczy się o każdego klienta, o każdego funta libańskiego. Oko za oko, ząb za ząb, święto za święto.

Na bazarze libańskim można dostać wszystko od żywej kury do złotej bransolety, od mięsa wielbłądziejego i świeżych sardynek smażących się w wypełnionych oliwą patelniach ulicznych garkuchni, po magnetofony, telewizory i radia tranzystorowe najlepszych firm zachodnioeuropejskich. Obok rozrastających się straganów handlowych coraz mniej jest jednak tradycyjnych osiadłych z czeladnikami i uczniami warsztatów rzemieślniczych, typowych dla bazarów Damaszku. Stare rzemiosło rujnowane jest przez import zagranicznych wyrobów przemysłowych, które są tańsze, lepsze i bardziej szukane.

Wracamy na statek syci wrażeń i pełni ciekawości, co spotyka nas interesującego w godzinach popołudniowych. Nasz libański przewodnik poleca gorliwie odwiedzić Casina de Liban. Chociaż jego zachwyty nad wspaniałością Casina (które wg jego relacji ma znacznie przewyższać kasyno gry w Monte Carlo, a kabaret — sławne francuskie „Lido”) wzbudzą podejrzenie, że jest w tej wizycie materialnie zainteresowany — decydujemy się tam pojechać. Ale o tym następnym razem.



Dziewczeta
na 1/50 sek.



Foto. A. Maraszek, Łódź

J. Potęga

Meteor czy pojazd

30 CZERWCA 1908 ROKU NAD TAJGĄ W PODKAMIENNEJ TUNGUSKIEJ ROZPĘTAŁO SIĘ PIEKŁO. Tubylcy - naoczni świadkowie tego wydarzenia, opowiadali później, gdy pierwsze ekipy badaczy dotarły do tej zapomnianej wówczas przez „Boga i ludzi” okolicy, że nagle na południowym nieboskłonie za jaśniało jakieś nowe słońce, które bardzo szybko posuwało się w kierunku północnym. Zniżało lot. Po chwili zapadło między drzewami nieprzebytej tajgi. Rozległa się potężna eksplozja...

Spory trwające do dziś z nie stabilnym natężeniem, a czyły się niemal natychmiast. Co to było?

CZY TO BYŁ POJAZD KOSMICZNY WIOZĄCY PRZYBYSZÓW Z INNEJ PLANETY, który na skutek awarii nie wylądował łagodnie, lecz roztrzaskał się z wielką siłą w rejonie wiecznej zmarzliny?

CZY TO „TYLKO” OLBRYZMI METEOR, rozszarżony do białości tarciem o gęste warstwy atmosfery, co w końcu tuż nad ziemią spowodowało jego eksplozję? Dlaczego jeszcze dziś, poważani uczeni, a m. in. w ZSRR, z przekonaniem i nie bez rzeczowych argumentów udowadniają, że w tym przy padku nie mamy do czynienia z meteorem, lecz przedmiotem wyprodukowanym przez istoty rozumne?

Przede wszystkim dlatego, że charakter wydarzenia nie daje się dokładnie zbadać. Jeśli to był meteor, roztrzaskał się on na kawałki, które rozżarzone być może ugrzeżły głęboko w warstwie wiecznej zmarzliny. Podobny los mógł spotkać odłamki pojazdu kosmicznego...

I oto w sukurs geologom przychodzi astronawigacja. Nauka młoda, ale mająca na swoim koncie m. in. wytyczenie kosmicznych szlaków wszystkich „Sputników”, „Wostoków”, „Gemini” i „Kosmosów”. Ostatnio właśnie, pionier tej dziedziny wiedzy, słynny prof. Ary

Szternfeld, wygłosił w Uniwersytecie Łódzkim odczyt, prezentujący wyniki obliczeń, które odpowiadają na pytanie: czy meteorzyt tunguski był pojazdem kosmicznym.

Jeśliby statek kosmiczny wysłały istoty rozumne, musiałby się on poruszać zgodnie z kierunkiem naturalnego obrotu kosmicznego, a nie przeciwnie. Jest to bowiem sposób podróżowania w kosmosie najbardziej ekonomiczny, pozwala sumować szybkość nadaną pojazdowi z szybkością obrotu kosmicznego. Rakieta, która miałaby wylądować na Ziemi w dniu 30 czerwca 1908 r. musiałaby wystartować z Marsa na 259 dni wcześniej. Wówczas jednak Mars znajdował się w stosunku do Ziemi w tzw. opozycji. „przegrodzony” Słońcem. Szczegółowe obliczenia różnych, nawet najbardziej niedogodnych dla podróży kosmicznych wariantów wykazują, że w ogóle CAŁY 1908 R. BYŁ DLA PODRÓŻY Z MARSU NA ZIEMIĘ „MARTWYM SEZONEM”.

A z Wenus? Z Wenus statek kosmiczny musiałby wylecieć 20 maja 1908 r., by 30 czerwca tegoż roku wylądować na Ziemi. I właśnie ten okres był dla podróży z zamglonej planety najdogodniejszy! Ziemia i Wenus znajdowały się bardzo blisko siebie, co ułatwiałoby łączność pojazdu z macierzystymi ślajcjami. Korzystnie dodawałyby się szybkości rakiety z naturalną szybkością planet poruszających się po orbitach...

Czy więc przylecieli z Wenus, o której jeszcze dziś wiemy tak mało, bo jej powierzchnię zakrywa obłoki i na ogół jest ona od nas bardzo daleko. TAK, Z WENUS MOGLI PRZYLECIEĆ I ZŁE OBLICZYWSZY ULEC TRAGICZNEJ KATASTROFIE NAD TUNGUSKĄ TAJGĄ. MOGLI, A WŁAŚCIWIE MOGLIBY, GDYBY NIE „DROBIAZG”: musieliby wówczas lecieć po stycznej do orbity Ziemi, podczas, gdy „to” co spadło w Podkamennej Tunguskiej przyleciało z południa, a więc poruszało się prostopadle do orbity Ziemi.

Tyle astronawigacja - młoda nauka, opierająca swoje obliczenia na tym co wiemy o kosmosie i prawach w nim rządzących. Posługująca się naszą wiedzą o możliwościach lotów kosmicznych i naszą znajomością praw fizycznych, a w końcu naszą (ciągle jeszcze niewielką) znajomością samego kosmosu.

A tymczasem ekipy uczonych badające miejsce katastrofy w Podkamennej Tunguskiej stwierdziły większe niż w innych okolicach promieniowanie gruntu. CZYBY SPADŁA BRŁA ZAWIERAJĄCA PIERWIASTKI PROMIENIOWORÓCZE? A MOŻE TO JEDYNY ŚLAD PO ROZBITYM REAKTORZE Z URZĄDZENIA NAPĘDOWEGO?...

kosmiczny

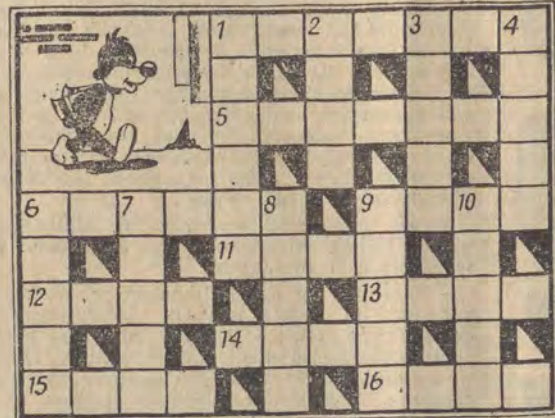
Tajemnicza katastrofa
w
Podkamennej Tunguskiej



Rewelacyjne sprawozdanie z prelekcji prof. dr A. Szternfelda

Rozrywki UMYSŁOWE

(REDAGUJE KLUB SZARADZISTÓW ŁDK) KRZYŻÓWKA (PREMIOWANA KSIĄZKAMI)



POZIOMO: 1. Siedzi przy kółku. 5. Sznurek rozpięty na łuku. 6. Otwór w wulkanie. 9. Popyt na towar. 11. Serbski taniec ludowy. 12. Po czątek dnia. 13. Pieśń patriotyczna M. Konopnickiej. 14. Obóz tatarski. 15. Karenina. 16. Trzecia część Kordylierów. PIONOWO: 1. Okragły z cuknierni. 2. Jego teściowa. 3. Przed taktiem. 4. Ozdoba architektoniczna, pierwowzór ornamentu. 6. Koszenie. 7. Jon o ładunku ujemnym. 8. Mikołaj Biernacki. 9. Polarny neon. 10. Szwedzki prrt docelowy promu „Gryf”.

NAGRODY KSIĄZKOWE za rozwiązanie krzyżówki z nr 220 wylosowali: Józef Różycki, Łódź, ul. Kilińskiego 178, m. 5. Teresa Tassarek, Łódź, Al. 1 Maja 1 m. 8, Eugenia Ka-

wecka, Sieradz, ul. Kościuski 15, m. 1, Ewa Andrzejewska, Pabianice, ul. Lutomierska 23. Jolanta Osńska, Łódź, ul. Ma kiewiczza 12 m. 17.

UWAGA SZARADZISCI!

Łódzki Klub Szaradzystów zawiadamia, że 2 października o godz. 18 w kawiarni Łódzkiego Domu Kultury odbędzie się inauguracyjna impreza szaradziarska, na którą złożyła się quizy, konkursy i występy artystyczne ze spotu wokalnego ŁDK pod kier. Wł. Nowaka. Imprezę przygotowuje Klub Szaradzystów przy współudziale redakcji „Rozrywka”. Członków klubu oraz wszystkich sympatyków rozrywek umysłowych serdecznie zapraszamy.

Horacy Satrin

FRASZKI

FILOZOFIA DYLA

Dyl, nucąc piosnkę, szedł pod górę raźnie. Ktoś go zagadnął: „Teraz śpiewasz, bliźnie, choć cały w potach - no, a przed godziną schodziłeś na dół z zasmuconą miną...” Na to Sowidrział: „Stąpiłem ponury, myśląc o drodze, co się pnie do góry. A teraz kroczę wesół i na przdzie, myśląc o ścieżce, która na dół wiedzie!”

DYL I DZIEWCZYNA

Dziewczę rzekło: „Tak bardzo, Dylu, kocham ciebie, że mogłabym żyć z tobą o wodzie i chlebie!” Dyl uśmiecha się postaraj i wyraża zgodę: „Ty o chleb się postaraj - ja zadbam o wodę!”

DYL SŁUCHA KAZANIA

Dyl słuchał, jak uczenie praw katecheta: „Z zebra Adamowego powstała kobieta...” Kpiarz, westchnąwszy głęboko, mrugnął chytrze okiem: „Nie dziwnego, że często wytłazi nam bokiem.”

Sowidrziałski

„A mnie jest szkoda lata...”

- stwierdza Jerzy Urbanowicz przeglądając swój wakacyjny szkicownik



„Los człowieka...”

...skąd pan wie, że spędziłem urlop na „wczasach w siodle”.

...bedziemy pierwszymi, którzy ten szczyt zdobyli!”

Z życia wyjęte

Telewizjo
nie
rozpieszcza
nam
Czytelników!

K. Badziak

Wszystko się na świecie zmienia prócz prasy. W powieści - antypowieść, w filmie - nowa fala, w malarstwie - abstrakcja, a w dziennikarstwie - po staremu. Forma gazet od lat jest taka sama. Za to treść codziennie inna. Dlatego ludzie czytają. Nawet felietony. Wraz z pojawieniem się radia przewidywano, że gazety upadną. Gdzież tam, podniosły się. Później sądzono, że telewizja prasę „wykosi”. Bo to prawda. Rozbudziła ona tylko, jak twierdzi prof. Józef Kądziński - „potrzeby czytelnice w zakresie orasy, których nie można jeszcze zaspokoić w warunkach niedostatecznej podaży prasy na rynku”.

Ogólnie 82 proc. ludzi w Polsce w wieku powyżej 15 lat czyta gazety i czasopisma. To bardzo ładnie z ich strony. Najwięcej czyta „Przegląd” - ponad 5 milionów osób. „Przekrój” czyta ponad 3 miliony osób. „Express Wieczorny” - 2,1 mln osób, „Trybuna Ludu” - 1,8 mln. osób, „Życie Warszawy” - półtora miliona osób, a „Dziennik Łódzki” czyta około 350 tys. osób. Zakładając oczywiście, że jeden egzemplarz czytają 3-4 osoby.

Dzięki środkom masowego przekazu świat się skurczył do wielkości małej wioski. A w małej wiosce, jak wiadomo, nie się przed nikim nie ukryje. Nasza kochana planeta, jak powiada Sergiej Lukacz, stała się plotkarską wioską. Ważna wiadomość trafia dziś do komentatorów w ciągu 2, najwyżej 5 godzin, od chwili zaistnienia jej treści. I to bez względu na to gdzie się zdarzyła. W Kolużkach, w Parzyżu, w Hajfongu czy w Białymstoku. Rzecz jasna, radio i telewizja w dziedzinie informacji są szybsze od prasy. Górują też w sferze rozrywkowej. Jako radiostuchacz i telewizor (sporadyczny) jestem im wdzięczny. Ale jako dziennikarz prasowy mam do nich pretensje. Demoralizują nam czytelników. Robi to szczególnie telewizja. Uczy bierności. Pierwsi to odczuli na sobie, jak już kiedyś wspominałem, aktorzy w teatrze. Popsutym przez telewizję widzom klaskać się już nawet nie chce. Telewizja ich odzwyczaila; tak i odwykli.

Telewizja jest prosta w użyciu i łatwa w spożyciu. Raczej nie stawia trudniejszych pytań, nie niepokoi, nie zmusza do nadmiernej

erupcji myśli. To poważny zarzut. Adwokat TV mógłby odpowiedzieć, że w zamian dostarcza więcej treści, w dodatku urozmaiconej, różnorodnej i bogatej. Dzieci, które oglądają programy telewizyjne są podobno bardziej rozgarnięte. Owszem zgadza się, oddziaływanie tej „gumy do żucia dla ludzkich oczu” jest niepomierne. Niestety, tym gorzej dla nas. Telewizja tworzy typ erudyty nie myślącego. Takiego co to dużo wie niepotrzebnych rzeczy. Proponuję ukuc dla niego termin „intelektualista telewizyjno-krzyżówkowy”. Cechuje go rozbudowana sfera pamięci, zanizona sfera refleksji. Przykre konsekwencje tego stanu spstrzegają już nauczyciele. Małoletni posiadacz mnóstwa niefunkcjonalnych wiadomości jest oporny wobec wiedzy systematycznej. Ironia losu polega na tym, że w epoce zapotrzebowania na speców i specjalistów, telewizja rozpowszechnia postawę genialnego dyletanta. Oczywiście i bezwładni są pożyteczni, rzekomo świetnie nadają się do pisania felietonów. Ale ich produkcja w skali masowej może okazać się groźna. Wiedza zastępuje uczy pychy, zarozumiałości, bufonady, a w skrajnych przypadkach prowadzi do idiotyzmu.

Nie, nie mam zamiaru całkowicie obarczać tymi wszystkimi grzechami telewizji, szczególnie naszej łódzkiej. Pycha, zarozumiałość i lenistwo zostały wynalezione wcześniej niż telewizja. Ale jej udział w dystrybucji tych cech jest dość duży. Oczywiście znów nie mam na myśli telewizji łódzkiej. Jak bowiem można czynić zarzuty komuś, kogo prawie że nie ma.

Chciałem tylko zwrócić uwagę, że telewizja, której poważną rolę i potęgę oddziaływania tak się fetyszkuje, ma też swoje co prawda gołym okiem niedostrzegalne ale ujemne skutki. Psuje nie tylko oczy lecz powoduje inercję i bezwład myślowy. Produkuje neosybharytów. Nie tyle głowę napelnia co czas zapelnia. Ażby gazecie przeczytać trzeba choć pójść do kiosku, ażeby telewizję obejrzeć, nie trzeba nawet z domu wychodzić. Najwyżej do sąsiadów.

Długa jest lista zarzutów jakie należałoby jeszcze telewizji wyrzucić. Pozostawmy jednak przy tych najważniejszych. Rozkapryśmy i rozpieszcza nam czytelników. Nieladnie, koledzy z TV, tak się nie godzi.

WAZNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 09
Pogot. MO 07 400-00 500-00
Kom. MO m. Łodzi 292-22
Straż Pożarna 03
Fogot. Energet. 334-28
Informacja telefon. 03
Informacja PKS 265-96
Informacja PKP 581-11
Pogot. Oświat. Ulic 220-89
Fogot. PZMot. 533-09

TEATRY

TEATR WIELKI (Pl. Dąbrowskiego) godz. 19
„Carmen”
2. 10. — nieczynny.
TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21)
godz. 19.15 „Noc spowiedzi”
2. 10. — nieczynny.
TEATR JARACZA (w sali Teatru Rozmaitości, ul. Moniuszki 4-a)
godz. 15 „W pustyni i w puszczy”, godz. 19 „Mój biedny Marik”
2. 10. — nieczynny.
TEATR NOWY (Włocławskiego 15) g. 19.15 „Sonata Bełzebuba”
2. 10. — nieczynny.
MAŁA SALA (Zachodnia 93) g. 20 „Słuby waleńskie”
2. 10. — nieczynny.
TEATR 7.15 (Traugutt) g. 19.15 „Dobrze skrojony frak”
2. 10. — nieczynny.
OPERETKA (Północna 47-51) godz. 19 „Domek trzech dziewcząt”
2. 10. — nieczynny.
TEATR ARLEKIN (Wolczkańska 5) godz. 19.15 „Kłopot czarodziejki”
2. 10. godz. 17.30 jak wyżej.
TEATR PINOKIO (Kopernika 16) godz. 19 „Rubel samosiejek”
2. 10. — nieczynny.
CYRK „BAJKA” (Pl. Niepodległości) godz. 11, 17, 20 g. 17.
KABARET „AGAWA” (w sali kawiarni Agawa) godz. 22.15 „Kochajmy się”
2. 10. — nieczynny.

MUZEJA

MUZEUM HISTORII WŁOKIENICTWA (Piotrkowska 282). Wystawa „Włókiennictwo wczoraj”, „Gobeliny Galickich”, czynne g. 11-16.
2. 10. — nieczynny.
MUZEUM KATEDRY EWOLUCJONIZMU UL. Park Sienkiewicza)
czynne godz. 10-14
2. 10. — nieczynny.
MUZEUM SZTUKI (Włocławskiego 36). Wystawa „Grupy „N””, czynna od godz. 12-18.
2. 10. — nieczynny.
MUZEUM RUCHU EWOLUCYJNEGO (Gdańska 13). Czynne od g. 10-17.
2. 10. — nieczynny.

WYSTAWY

BALON LTF (Piotrkowska 102). Wystawa Ewy Ulkowskiej pt. „Głowy „Polityki”, czynna od godz. 11-19.
BALON SZUKI WSPÓŁ CZESNEJ (Piotrkowska 86-88). Wystawa malarstwa Ignacego Witza. Czynna od g. 12-20.
ZOO (ul. Konstancyńska 6-10) czynne w godzinach 9-18 (kasa czynna do godz. 17.30).
KINA
BALTYK — „Jak zdobyto Dzikie Zachód” (panorama) od lat 16 (USA) g. 11, 14, 17, 20.
2. 10. — „Jak zdobyto Dzikie Zachód” godz. 14, 17, 20.
POLONIA — „Samoiwoi” od lat 14 (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
2. 10. — jak wyżej.
WISLA — „Dziwczynna o zielonych oczach” od lat 16 (ang.) godz. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20
2. 10. — jak wyżej.

GO? gdzie? KIEDY?

POLNOSC — „Osłodać wiatr” (panorama) od lat 14 (USA) g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
2. 10. — jak wyżej.
WŁOKNIARZ — „Wiskin gowie” (panorama) od lat 14 (USA) godz. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20
2. 10. — jak wyżej.
GACHETA — „Sabrina” od lat 14 (USA) godz. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20
2. 10. — jak wyżej.
PATRY LETNIE — „Kobiet nie bij nawet kwiatem” (pan. czeski) godz. 19.30 (kino czynne tylko w dni pogodne)
2. 10. — jak wyżej.
STYLLOWY LETNIE — „Zycie zamku” (franc.) godz. 19 (kino czynne tylko w dni pogodne)
2. 10. — jak wyżej.
ADRIA (Piotrkowska 190) Kino filmów radzieckich 50 lat kinematografii radzieckiej: „Droga przez cmentarz” od lat 14, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20.
2. 10. — jak wyżej.
CZAJKA (Aleksandrowska 162) „Mściciel w masce” (ang.) od lat 14, godz. 15, 17, 19.
2. 10. — nieczynny.
ENERGETYK (Al. Politechniki 17) „Rio Conchos” (USA) od lat 14, godz. 15, 17, 19.
2. 10. — nieczynny.
GDYNIA (Tuwima nr 2) „Grek Zorba” od lat 16 (USA) godz. 10, 13, 17, 20. Zestaw PKF z miesiąca września — godz. 15.30, 2. 10. „Grek Zorba” godz. 10, 13, 16, 19.
HALKA (Krawiecka 3-5) „Wycieczka” g. 11, 12. „Zwycięzcy noc” od lat 11 (pol.) g. 16, 18, 20
2. 10. „Wiedzioma i porzucona” od lat 18 (wł.) godz. 15.45, 18, 20.15.
MAJA (Kilińskiego 178) „Omówienie premier miesiąca październik” godz. 11.15. „Wyprawa odważnych” g. 15. „Twarz zbiega” od lat 14 (USA) godz. 15, 18, 20.
2. 10. „Twarz zbiega” godz. 16, 18, 20.
ŁĄCZNOŚĆ (Józefów 43) „Casanova znad Dunaju” od lat 14 (węg.) godz. 15, 17, 19.
2. 10. „Zołnierki” od lat 18 (wł.) godz. 19.
LDK (Traugutta nr 13) „Westerplatte” (pol.) od lat 14 godz. 15, 17, 30, 20.
2. 10. „Węzła jest moja” od lat 16 (USA) godz. 15, 17, 30, 20
2. 10. — nieczynny.
MELODA GWARDIA (Zielona 2) „Niezłomny Wiking” (panorama) od lat 11 (USA) godz. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20.
2. 10. — jak wyżej.
MUZA (Pabianicka 173) „Orzeszek” godz. 14. „Ostatni brzeg” od lat 14 (USA) godz. 15, 17, 30, 20.
2. 10. „Ostatni brzeg” godz. 15, 17, 30, 20.
OKA (Tuwima nr 34) Bajki — godzina 15 „Ciarki na rowerach” (radz.) od lat 7 godz. 16, 18, 20
2. 10. — nieczynny.
POLESIE (Fornalskiej 37) Bajki — godzina 14. „Złodziej samochodów” (radz.) od lat 11 godz. 15, 17, 19.
2. 10. — jak wyżej.
POPULARNE (Ogrodowa 18) „Niedziela w Nowym Jorku” (USA) od lat 16, godz. 15, 17, 19
2. 10. — nieczynny.
PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 74-76) „Francia naprzód” (fr.) od lat 11, godz. 15 „Casanova 70” (wł.) od lat 16 g. 17, 30, 20

Chirurgia Poludnie

Chirurgia Poludnie — Szpital im. Jonschera, ul. Milionowa 14.
Chirurgia Północ — Szpital im. Biegańskiego, ul. Kniawicza 1/5.
Laryngologia: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
Okulistyka: Szpital im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szp. im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.
Chirurgia szkieletowa: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
Toksykologia: Instytut Medycyny Pracy, ul. Teresy 8.
2. 10.
Chirurgia Poludnie — Szpital im. Pirogowa, ul. Wólczkańska 195.
Chirurgia Północ — Szpital im. Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9.
Laryngologia: Szp. im. Pirogowa, ul. Wólczkańska 195.
Okulistyka: Szp. im. Jonschera, ul. Milionowa 14.
Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szp. im. Konopnickiej, ul. Sportna 36-60.
Chirurgia szkieletowa: Szpital im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
Toksykologia: I Centr. Szpital Kliniczny WAM, ul. Żeromskiego 113.
Nocna pomoc lekarska, ul. Sienkiewicza 137, tel. 444-44 — przyjmuje zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe lekarzy w godz. 19-5. W ambulatorium internistycznym przyjmowani są na miejscu chorzy z nagłymi zachorowaniami internistycznymi w godzinach 16-7.
Nocna pomoc pielęgnarska, Al. Kościuski 48, tel. 324-09 — przyjmuje zgłoszenia telefoniczne na zabiegi do domu w godz. 19-4.
Świąteczna pomoc lekarska: dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — 24. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Lecznica 2-4, tel. 440-62, Polesie — Al. I Maja 42, tel. 305-83, Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-53. Zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe przyjmowane są od godz. 10 do 15. Wizyty ambulatoryjne i domowe załatwiane są w godz. 10-17. Gabinety zabiegowe świątecznej pomocy pielęgnarskiej czynne w wyżej wymienionych punktach wykonują zabiegi pielęgnarskie w godz. 8-18. Zgłoszenia na zabiegi domowe przyjmowane są w godz. 8-17.

DYZURY APTEK

Główna 50, Wieckowskiego 21, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Felńskiego (Dąbrowa).

DYZURY SZPITALI

I Klinika Pol.-Gin. im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje rodzaje i chore ginekologiczne z dzielnicy Górna oraz z nowych poradni „K” przy ul. Libelta, Marynarskiej i Z. Pacanowskiej. Szpital im. M. Madurawicza, ul. Fornalskiej 37 — przyjmuje rodzaje i chore ginekologiczne z dzielnicy Polesie oraz z dzielnicy Bałuty z rejonowych poradni „K” przy ul. Bydgoskiej 17, Turowskiej i z dzielnicy Widzew z Rejonowej Poradni „K” przy ul. Wysokiej 12.

Łodzianie porządkują miasto

Piękna słoneczna pogoda sprzyjała wczorajszym pracom społecznym, do których stanęły setki mieszkańców naszego miasta z okazji 50 rocznicy Rewolucji Październikowej. Roboty rozpoczęły się już od rana. Na narożniku ulic 22 Lipca i Wólczkańskiej pracownicy „Ruchu” stanęli do skopywania ziemi pod trawnik już o godz. 9. Niektórzy, jak Władysław Jaworski i Józef Jędrzejczak pracowali tutaj już po raz trzeci. Wczoraj oni i pozostali pracownicy „Ruchu” kopali i grabili, usuwali kamienie.



Pokaz kolorowych filmów szwajcarskich wyświetlanych systemem non-stop od godz. 11 do 16 w Muzeum Historii Włókiennictwa (Piotrkowska 282).
Miedzynakładowy Dom Kultury Włókienniczy (Piotrkowska 262) przyjmują zapisy do teatru amatorskiego i zespołu wokalnno-muzycznego.
Poniedziałek. Zdjęcia malobrazkowe — dzielnica Polesie (Gdańska 29) — z ul. Odolnowskiej od nr 1 do 10. Dzielnica Górna (Lecznica 6) — z ul. Romana i ul. Rentowej — wszystkie posesje.
Wieczór dyskusyjny „Klubu laickiego”, który prowadzi mgr J. Stanecki nt. „Specyfika polskiego katolicyzmu” o godz. 18 w lokalu LK (Andrzeja Struga 1).
Od poniedziałku wznowienie dyżurów radnych (w poniedziałki) w godz. 17-18 w LK (A. Struga 1).

Chcemy — powiedział nam dyr. Józef Jaskółowski — ułożyć jeszcze płyty na drózkach które wykonał. Płyty otrzymamy jednak dopiero w przyszłym roku. Pracujemy także w niedziele, chcemy bowiem cały narożnik uporządkować do 15 października.

Przy ul. Towarowej o godz. 11 spotkaliśmy trzech pracowników MPRB nr 3. Sekretarz organizacji partyjnej — Bolesław Szaniawski, magazynier Stefan Stasiak i palacz Tadeusz Krupiński przygotowawali teren, aby o godz. 13, kiedy zjawią się ochotnicy do pracy społecznej, mogli jak najsprawniej pracować. Do tej pory MPRB nr 3 wykonało 325 metrów chodnika, a obecnie chce w czynnie społecznym utworzyć ładne trawniki na ul. Towarowej.

Wczoraj pracowano także w wielu innych miejscach m. in. na ul. Krańcowej, Zachodniej i Wólczkańskiej róg 22 Lipca. Dzisiejszej niedzieli odbędą się będą dalsze prace społeczne.

Plenum ZŁ ZMS

2 października o godz. 13 w ZŁ ZMS (Piotrkowska 262) odbędzie się Plenum ZŁ ZMS poświęcone ocenie realizacji uchwały VI Łódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej ZMS.

Odnaki Honorowe

m. Łodzi dla budowniczych i działaczy sportowych

Wczoraj w Prez. RN m. Łodzi odbyła się uroczystość dekoracji Odnakami Honorowymi m. Łodzi zasłużonych mieszkańców naszego miasta. Dekoracji dokonał przewodniczący Prez. RN m. Łodzi — mgr E. Kaźmierczak. Odnaki Honorowe m. Łodzi otrzymali: T. Bekowski-Górska, Cz. Makowski, J. Marchewka, R. Mospinek, Wł. Pietrzak, Z. Stachowicz, J. Sniady i A. Milanowski. Odnakę Honorową m. Łodzi otrzymali również dwojeletni działacze sportowi Robotniczego Klubu Sportowego TUR i Klubu Sportowego ZWM „Zryw”: S. Blaszczyk, T. Dolowy, A. Gutowski, S. Kaczmarek, E. Karpuś, T. Lempart, W. Łazuchiewicz, W. Pawlik, i H. Skalecki. (J. kr.)

NTU odpowiada

DYSCYPLINARNE ZWOLNIENIE, A URLOP CZYTELNIK: Czy pracownik umysłowy, który rozpoczął pracę w początkach ub. roku powinien otrzymać ekwiwalent pieniężny za urlop wypoczynkowy, jeśli został po 18 miesiącach zwolniony dyscyplinarnie?
RED.: Tak, ale tylko za 14 dni, tj. za urlop zaległy z ubiegłego roku. Zaś ekwiwalent za 16-dniowy urlop należy mu w br. nie, gdyż dyscyplinarne zwolnienie powoduje utratę bieżącego urlopu.

TRABANTA 600"

TRABANTA 600" sprzedam. Informacje 579-81 od godz. 17. 43513 g.

WARSZAWĘ"

„WARSZAWĘ” sprzedam. Łódź, Sienkiewicza 34, godz. 13-17. 43512 g.

RENAULT - Dauphine

RENAULT - Dauphine, stan bardzo dobry — sprzedam. Piotrków Tryb., tel. 25-43. Dzwonić po godzinie 17.

MOSKWIKA 403"

„MOSKWIKA 403" rok produkcji 1964, stan idealny — sprzedam. Sienkiewicza 105, warsztat samochodowy.

WARSZAWĘ"

„WARSZAWĘ” sprzedam. Łódź, Łączna 3.

SIMCE - Elysee"

„SIMCE - Elysee" (rok 1963) sprzedam. Traktowa 63d m. 4, blok 5, godz. 17-18. 43459 g.

MEODE bezdzienne małżeństwo

MEODE bezdzienne małżeństwo (członkowie spółdzielni mieszkaniowej) poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty „43512” Prasa, Piotrkowska 96.

2 POKOJE, kuchnię, bloki

2 POKOJE, kuchnię, bloki (Wł. Bytomskiej) i p. — zamieniam na 3 pokoje, kuchnię, wygodny I lub II p. Oferty „43506” Prasa, Piotrkowska 96.

STUDENTKA poszukuje pokoju

STUDENTKA poszukuje pokoju sublokatorskiego z centralnym ogrzewaniem i telefonem w okolicy ul. Narutowicza. Oferty „43478” Prasa, Piotrkowska 96.

POKOJU sublokatorskiego

POKOJU sublokatorskiego niekierującego ewent. kawalerki z wygodami poszukuje samotna (członkini spółdzielni mieszkaniowej). Oferty Łódź 1, skrytka pocztowa 397. 43472 g.

KRAKÓW - samodzielny pokój

KRAKÓW - samodzielny pokój, gaz, woda, w.c., balkon, I p. — za miarę na równorzędny w Łodzi. Oferty nagrodzeniem: Jadwiga Ceran, Ciołkowskiego 3-113. 43474 g.

MAGISTER pracująca

MAGISTER pracująca poszukuje niekierującego go pokoju sublokatorskiego. Oferty „43445” Prasa, Piotrkowska 96.

PRECYZYJNEGO formiarnia

PRECYZYJNEGO formiarnia — wykonawcy form wtryskowych poszukuje. Tel. 292-05 (rano lub wieczorem).

ZAKŁAD fryzjerski

ZAKŁAD fryzjerski Antoniego Wasilaka przeniesiony na Kilińskiego 124, tel. 206-48.

NAPRAWA, konserwacja maszyn

NAPRAWA, konserwacja maszyn do szycia. Tel. 370-06, Lipowa 47, Kotylnia. 43161 g.

SAMOTNI znajdują odpowiednie oferty

SAMOTNI znajdują odpowiednie oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka” Łódź, Piotrkowska 133. 41970 g.

TELEWIZYJNE pogotowie niedzielnie

TELEWIZYJNE pogotowie niedzielnie, Dynowskiego, Piotrkowska 28, m. 45, tel. 557-45.

GRY fortepianowej

GRY fortepianowej użycielka rutynowana nauczycielka. Próchnika 22-34, parter, lewa oficyna, godz. 15-20.

ZAWÓD sekretarki-maszynistki

ZAWÓD sekretarki-maszynistki zdobędzie szybko. Piotrkowska 83-6, Brelewska, godz. 17-20. 43356 g.

PIES seter irlandzki

PIES seter irlandzki (duży, rudy) wywieziony bez zgody właściciela 16 sierpnia z Łaz k/Koszalin — czerwonym samochodem. Zwrot, wiadomości, tel. 408-82. 1.000 zł nagrody.

UCZEN do krawca

UCZEN do krawca potrzebny. Więckowskiego 38. 43496 g.

POMOC domowa

POMOC domowa dochodząca — najchętniej reńcistka potrzebna. Na wrot 37 m. 1. 43473 g.

POMOC domowa dochodząca

POMOC domowa dochodząca do dziecka potrzebna. Tel. 577-35.

UCZNIÓW do warsztatu

UCZNIÓW do warsztatu samochodowego przyjmę. Łódź, Irynowa 3. 43417 g.

NIANIA do dziecka

NIANIA do dziecka na przychodne lub stałe potrzebna. Tel. 573-23, Chryzantem 4 m. 74.

POMOC domowa do dziecka

POMOC domowa do dziecka potrzebna. Narutowicza 107 m. 8.

PRZETARG

Zakłady Przemysłu Dzwierskiego „ELASTICANA” w Łodzi, ul. Milionowa 21 ogłaszają przetarg nieograniczony na wykonanie robót rozbiórkowych i sprzedaż materiałów pochodzących z rozbiórki nieczynnego komina przemysłowego, usytuowanego na terenie Zakładu „A” przy Milionowej 21. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby fizyczne. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Przetarg na rozbiórkę komina” należy składać w sekretariacie ZPDZ „Elasticana” w Łodzi, Milionowa 21 w terminie do 10. X. 1967 r. W ofercie należy podać czas trwania robót rozbiórkowych. Bliższych informacji udziela codziennie dział mechaniczny przedsiębiorstwa, tel. 455-20, wewn. 31, w godz. 8-14. Słepo korzystający się do otrzymania w w/w dziale. Wadium w wysokości 10% sumy podanej w ofercie, należy wpłacić bezpośrednio w kasie przedsiębiorstwa. Otwarcie ofert nastąpi 12. X. 1967 r., o godz. 10. Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

NOWA kwiaciarnia



ŁÓDZKIEJ SP-NI OGRODNICZEJ w ŁODZI ZOSTANIE OTWARTA 3. X. br. przy ul. GDAŃSKIEJ 117, tel. 369-85. W/w kwiaciarnia jest bogato zaopatrzona we wszelkiego rodzaju rośliny, kwiaty doniczkowe i cięte. Wykonuje wiązanki ślubne, kosze itp. Przyjmuje zamówienia przez telefon i na żądanie dostarcza je na podany adres. UWAGA! Łódzka Spółdzielnia Ogrodnicza dostarcza też instytucjom i organizacjom — palmy, fikusy i inne rośliny w żądanych wielkościach. SPRZEDAŻ DLA OSÓB PRYWATNYCH I INSTYTUCJI USPOŁECZNIONYCH.



Studium Języków Obcych ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO
przyjmuje zapisy dorosłych i młodzieży z klas licealnych do zespołów języka:
ANGIELSKIEGO, NIEMIECKIEGO, ROSYJSKIEGO I FRANCUSKIEGO
wszystkich stopni.
Informacje: gmach X Lic. Ogólnokształcącego, al. Kościuski 65, telefon 333-22 codziennie oprócz środy i soboty w godzinach 16-19.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr ZIOMKOWSKI — specjalista chorób wenerycznych, skórnych 16-18, Piotrkowska 59.
DOMEK jednorodzinny lub domek do wykonania z ogródkiem — kupię. Tel. 414-09.
DOMEK jednorodzinny sprzedam. Łódź, Warszawska 113. 43280 g.
PLAC, ziemię, ogród 1.500-4.000 m kw w Zgierzu lub bliskiej okolicy przyjmę w dzierżawę. Oferty „43286” Frasa, Piotrkowska 96.
DOM murywany (najmniejszej 4-izbowy) kupię. Oferty „43354” Prasa, Piotrkowska 96.
POŁ domu z placem k/Łodzi — sprzedam. Oferty „43415” Prasa, Piotrkowska 96.
PLAC pod budowę w Chojnach, ul. Ochocza — sprzedam. Wiadomość: tel. 274-78, godz. 8-10. 43425 g.
AKORDEON „Hohner” 96 basów — nowy sprzedam. Oferty „43509” Prasa, Piotrkowska 96.
UWAGA, plastycy! Ciekawe pomysły — wzory zagraniczne zabawek, galanterii, artykułów użytku osobistego i do mowego z tworzyw sztucznych — zakupię. Oferty „43504” Prasa, Piotrkowska 96.
PIEC stalowy 33 m sześć, zamienię na mniejszy. Krysztalowa 10, tel. 522-84. 43500 g.
SZYNSZYLE hodowlane tanio sprzedam. Łódź, Traktorowa 117.
FUTRO piżmaki (brzuski) nowe, cena 13.000 i kanape-gondole — cena 1.500 — sprzedam. Tel. 433-95. 43304 g.
NOWY piec c.o. „ES-KA” (2 m) sprzedam. Zgierz, tel. 16-37-60. 43469 g.
DOBERMANY — szczeniaki, rodowodowe sprzedam. Pabianice, Batołtego 4 m. 7. Malinowski. Zgłoszenia: godz. 16-18, tel. 33-06.
TAKSOMETR „Halda” sprzedam. Łódź, Lokatorska 6. 43332 g.
BOJLER elektryczny do łazienki kupię. Tel. 463-30. 43394 g.
PIANINO „Wolkenhauer” i motocykl WSK tanio sprzedam. Tel. 549-73. 43435 g.
RÓŻE — krzewy również, nowości szklarniowe, ogrodowe i rabatowe i dzieciaki sprzedam. Pabianice, Armii Czerwonej 28, Lortz.
PUSTAKI żużlowe w w każdej ilości dostarcza niezwykłej wytwórnia J. Prochowski i J. Serweta, Łódź, Zgierska 245a. 43442 g.
KUPIĘ dzikie róże „Cantina” i „Multiflora”. Bielsko - Biała, skrytka pocztowa 213.

RADIO I TELEWIZJA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 „Fala 56”. 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 „Przygoda kaskadnika, który spadł z drzewa” — bajka. 10.20 Pieśni dziecięce. 11.40 Zgadnij, sprawdź, odpowiedź”. 12.05 Wiad. 12.10 Muzyka. 12.20 Piosenka miesiąca. 12.50 Magazyn miesięczny. 13.20 Śladami karawan. 13.35 Przegląd prasy. 13.45 „Rogłośnia harcerska”. 14.30 „W Jezioranach”. 15.00 Gra ork. H. Zachariasza. 15.15 Popołudnie przy muzyce. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydawnictw. 16.20 „Wichrowe wzgórze” — słuch. 17.03 Orkiestra taneczna. 17.35 Koncert solistów. 18.05 Rytmu południa. 18.45 „Starosta z Leska” — opow. 19.00 Kabarelek reklamowy. 19.15 „Przy muzyce o sporcie”. 20.00 Siedem dni w kraju i na świecie. 20.26 Wiad. sportowe. 20.31 Piosenka w wyk. S. Przybylskiej. 20.35 „Matysiakiowie”. 21.05 Recital klawesynowy. 21.25 Radiokabarek. 22.25 Melodie w rytmie walca. 22.40 Chwila poezji. 22.45 Śpiewa Sława Przybylska. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sportowe. 23.12 Chwila muzyki. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

9.55 (Ł) „Sprawy Łódzkie i Ludzie”. 10.15 (Ł) Poranek literacko-muzyczny. 12.05 Wiad. 12.10 Warszawski Tyg. Dźwiękowy. 12.35 Poranek symfon. 13.40 St. Wiechowicz — „Kasia”, suita. 14.00 3 porcje humoru. 14.30 „Je sienny koncert”. 15.00 „W sierpniowym wietrze” — słuch. 15.45 „Niedzielne rendez-vous”. 16.02 (Ł) Koncert ork. ŁRPR. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Fel. na temat międzynarodowego. 17.15 „Śpiewajka „Nowi”. 17.30 Na radiowej estradzie. 18.35 Koncert orkiestr rozrywkowych. 19.00 Rewia piosenek. 19.30 Mag. literacko-muzyczny. 20.30 Muzyka operowa. 21.00 Dziennik. 21.22 Ork. J. Lossa. 22.00 Ogólnopolskie wiad. sportowe. 22.20 (Ł) Wiad. sportowe. 22.30 „Niedzielne wieczory muzyczne”. 23.42 „Melodie na dobranoc”. 23.50 Wiadomości.

TELEWIZJA

9.05 „Rola zakonserwowanych pasz w racjonalnym gospodarstwie wiatrakowym” (W). 9.40 „Przy pominiemy, radzimy” — „Kopcowanie ziemniaków” (W). 9.50 „Minery podniebnych dróg” — film TV prod. radz. cz. II (W). 11.00 „W starym kinie” (W).

11.50 PKF (W). 12.00 Dziennik (W). 12.10 „Tygrys w oczach pogromcy” — film TV szwajcarskiej (W). 12.45 „Ojciec Wilbur” — film z serli: „Koch, który mówi” (W). 13.00 Program aktualny sportowy. 14.10 „Przełamanie” — program dla wsi (W). 14.40 Hanna Januszewska — „Kot w butach”. 15.35 „Stogi brogi” — program z cyklu: „Piórkiem i węglem” (Kraków). 15.55 Plebiscyt Archimedeasa (W). 17.55 „Jedyny świadek” — z cyklu: „Ludzie i zdarzenia” (W). 18.05 „Po Warszawskiej Jesieni” — montaż filmowy (W). 18.45 „Pocztówki dźwiękowe” — piosenki i melodie w wykonaniu Haliny Kunickiej i Rene Glaneau oraz kwartetu „Syrena” (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 „Prawo i pięść” — film fab. prod. pol. (W). 21.40 Niedziela sportowa (W i Kat.).

PONIEDZIAŁEK, 2 PAŹDZ.

PROGRAM I

8.44 „W walce o przyszłość na rodzie”. 9.00 „Kolorowe listy” — słuch. 9.20 Gra ork. det. 9.40 Poranny koncert. 10.00 „Na prze kór nocy” fragm. 10.20 Z muzyki włoskiej. 11.00 „Dwadzieścia tysięcy lat”. 11.25 Duet for teptanowy. 11.35 Aud. „Wiesz tańczy i śpiewa”. 12.05 Wiad. 12.10 Zespoły rozrywkowe. 12.25 „Rolinicy kwadrans”. 12.40 „Więcej, lepiej, taniej”. 13.00 „Muzyka z przygodami”. 13.20 Mu-



Zachmurzenie umiarkowane, w godzinach popołudniowych możliwe przelotne opady i burze. Temperatura maksymalna około 20 stopni C. Wiatry umiarkowane przeważnie południowo-zachodnie. Jutro zachmurzenie umiarkowane, możliwe przelotne opady. Nieco chłodniej.

Słońce dziś zajdzie o godzinie 17,22, a jutro wstanie o 5,43.

(Przypominamy, że śmieniny obchodzą dziś Remigiusz i Danuta, a jutro: Teofil i Dionizy).

zyka baletowa. 14.00 „Nasze sprawy codzienne”. 14.15 Muzyka ludowa. 14.27 Gra ork. N. Paramora i Michel Legranda. 14.40 Recital organowy. 15.00 Wiadomości. 15.05 Z życia Zw. Radz. 15.25 Skrzynka muzyczna. 15.50 „Przezorny zawsze ubezpieczony”. 16.05 „Non stop Studia Rytm”. 16.20 „Na wirażu”. 16.40 „Redaktor Erik Bożca w Radiowej Encyklopedii Aktualności”. 17.00 Aud. „Wizyta w pokoju 137”. 17.35 „Czy znasz mapę świata?”. 17.55 Wiad. 18.00 Koncert rozrywkowy. 18.45 Kurs podstawowy jez. ros. 19.00 „Z księgarskiej lady”. 19.10 Uniwersytet Radiowy. 19.30 „Wojsko, strategia, obronność”. 19.45 Najnowsze nagrania. 20.00 Wiadomości. 20.31 „Patrzmy na siebie” — słuch. 21.07 D. Kabalewski: „Suiita małżeńska”. 21.30 „Sprawa małżeńska” — rep. 21.50 Piosenki wydawnictwa „Syn kopa”. 22.10 „Wesoly kramik”. 22.25 „Jazd od frontu i od kuchni”. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sportowe. 23.12 Chwila muzyki. 23.15 Utwory kameralne. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

10.00 Wiad. 10.05 Poranny koncert. 10.50 „Piomien z iskry”. 11.10 „Porady praktyczne dla kobiet”. 11.20 L. van Beethovena — Sonata A-dur. 12.06 Z kraju i ze świata. 12.25 Kompozytor i jego piosenki. 12.45 Magazyn Nowości Techniki. 13.00 (Ł) Komunikaty. 13.05 Wiad. sport. 13.15 (Ł) „Melodia, rytm i piosenka”. 13.45 (Ł) „Na łowickim przegładzie” — rep. 14.00 Muzyka operowa. 14.35 „Fala 56”. 14.45 Koncert rozrywkowy. 15.30 „Echo stuleci” — słuch. 16.00 Wiad. 16.05 Publicystyka międzynarodowa. 16.17 Swiatosław Richter i W. Rowicki z Ork. Filharmonii Narodowej. 17.01 (Ł) Akt. Łódzkie. 17.15 (Ł) „Łódzki magazyn wojskowy”. 17.30 (Ł) Występ ork. det. PKP. 17.45 (Ł) Koncert na różnych instrumentach. 18.05 (Ł) Ballady T. Chyły. 18.25 (Ł) Felieton. 18.45 „Pokoście dziesięcioletniej wojny”. 19.00 Wiad. 19.05 Muz. i akt. 19.30 Koncert. 20.38 Nowe wiersze. 20.46 D. c. koncertu. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 21.40 Gra ze spółki tanecznej „Metrum”. 22.00 „Rozmowy o wychowaniu”. 22.10 Koncert chóru a cappella PR. 22.30 „Ambicje i starty”. 22.45 Muz. tan. 23.15 Muzyka tan. 23.50 Wiadomości.

TELEWIZJA

15.30 Wiadomości dnia (Ł). 15.45 Geometria wykresina (I rok). „Obrazy elementów podstawowych” (Gdańsk). 16.25 Chemia (I rok). „Układ okresowy pierwiastków z uwzględnieniem budowy atomu” (Katowice). 16.55 Dziennik (W). 17.00 Dla dzieci: „Kino Płysz” (W). 17.20 Dla młodych widzów: „Zrób to sam” (W). 17.30 „Sydney” — film prod. bułgarskiej (W). 17.45 „Azymut” — młodzieżowy magazyn wojskowy (W). 18.10 „Eureka” — magazyn popularno-naukowy (W). 18.40 „Spacerkiem po kinach” (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 Teatr Telewizyjny: „Wyzwanie bogom” — Anatol Delendik (W). Ok. 21.15 „Spotkanie z Temida” — program publicyst. (Ł). 21.35 „Ich pierwsza miłość” — program red. młodzieżowej (W). 22.05 Dziennik (W). 22.25 Politechnika TV: Geometria wykresina (powtórzenie — Gdańsk). 22.55 Politechnika TV: Chemia (I rok) (powtórzenie — Katowice).

WCZASY BEZ PRASY czyli czekanie na gazetę

Różni ludzie rozmaicie wypoczywają. Jedni spędzają urlop w lepszych ostepach, z dala od znajomych, w izolacji od problemów świata tego. Inni znów uważają, że dopiero podczas wakacji można spokojnie przeczytać gazetę, pomyśleć... Inni

jeszcze tak są przywiązani do swego miasta, że gdziekolwiek są — chcieliby wiedzieć wszystko co się w nim dzieje... Tych ostatnich ma na względzie „Ruch” zachęcając, szczególnie w miesiącach urlopowych, do prenumerowania łódzkich gazet, jeśli wyjeżdża się

poza Łódź. Pod smrekami, czy w błękitnych falach Bałtyku, można wtedy spokojnie chłonąć wiadomości z rodzinnego miasta.

Prenumerata?! Proszę bardzo! Już za kilkadziesiąt złotych można mieć „Łódź” blisko siebie, ze sobą... Wpłaca więc czasowicz ową sumkę, wyjeżdża, czeka jeden dzień, czeka drugi, trzeci... Już i urlop ma się ku końcowi, a łódzkie gazety ani widu, ani słychu. Wracając więc do Łodzi i pełen gorącości (jak najstuszej) alarmuje w redakcji...

A my cóż?! Wbrew pozorom jesteśmy w końcu nie usługodawcami, lecz tylko usługobiorcami PP Kolportażu Prasy i Książki „Ruch”. Zasięgamy więc wiadomości u owego „usługodawcy” i co się okazuje?! Okazuje się, że gdzieś tam jakiś referent czegoś tam nie dopatrzył, że gdzieś tam wystąpił jakiś trudności i nieprzewidziane kłopoty, że nie było niczyjej zlej woli...

Z tej woli nie było, lecz była tzw. zła krew, która zalewała zawieszonych urlopowiczów...

Sprawa tylko na pozór jest biała. W sytuacji, gdy ciągle jeszcze trudności z papierem zmuszają do bardzo oszczędnego gospodarowania nakładami gazet, gdy ustalono są limity zwrotów, jakie mogą mieć poszczególne tytuły, gdy wreszcie w kioskach „Ruchu” ciągle jeszcze uprawia się defensywną — zamiast ofensywnej sprzedaż gazet, każdy prenumerator winien być przedmiotem szczególnej czulej opieki. Każdy, kto chce ciągle, nawet w okresie urlopu, otrzymywać gazetę, winien być traktowany specjalnie solidnie...

Jeszcze raz wypadnie przypomnieć, że gazeta to nie kartofle, to nawet nie mleko dostarczane do domów. Jeden dzień bez kawy na śniadanie nie zniechęca do picia mleka. Jeden dzień bez gazety — to już strata trudna do odrobienia.

Jesteśmy dalecy od generalizowania sprawy. W dużym przedsiębiorstwie, którym i „Ruch” przecież jest niewątpliwie, mogą się zdarzać nieprzewidziane awarie. Nie do przyjęcia jednak jest sytuacja, w której „zawalenie” sprawy przez jednego człowieka pociąga za sobą skutki nie do odrobienia.

Szczyt sezonu urlopowego już minął, ale ludzie na urlopy jeszcze wyjeżdżają. Mamy nadzieję, że każdy będzie systematycznie otrzymywał zapremerowaną gazetę, bez względu na to w którym końcu Polski będzie wypoczywał...

J. POTĘGA

60 lat PSS „Społem” w Pabianicach

Wczoraj, w Domu Kultury w Pabianicach odbyła się uroczystość jubileuszu 60-lecia istnienia PSS „Społem” w tym mieście. W uroczystości udział wzięli przedstawiciele ZSS „Społem” z Warszawy i Łodzi, przedstawiciele partyjnych i miejskich władz Pabianic, delegacje

bratnich spółdzielni z Łęczycy, Brzezina i Kutna. Zebranych gości powitał prezes Rady Spółdzielni — S. Łazurski. W referacie okolicznościowym wygłoszonym przez wiceprezesa Rady Spółdzielni — W. Millera — znalazł omówienie dotychczasowego, 60-letniego dorobku spółdzielni na terenie Pabianic.

W chwili obecnej pabianicka PSS zrzesza w swoich szeregach ponad 10 tys. członków. Za pomocą sieci 88 różnego rodzaju placówek handlowych, zaopatrzone w artykuły spożywcze ponad 40 proc. mieszkańców miasta. Duże zasługi ma także w dziedzinie krzewienia kultury i społeczno-wychowawczej. Sporowaci poświęca się przy tym sprawie wychowania dzieci. Oprócz zespołu muzycznego, pod opieką fachowców prowadzony jest także zespół taneczny i za jego placówek. W dniu jubileuszu PSS w Pabianicach staruje do dalszej pracy z poważnym dorobkiem.

Wczorajsza uroczystość zakończył występ Teatru Ziemi Łódzkiej ze spektaklem „Ktoś nowy” (er)

Dnia 29 września 1967 roku zmarł, opatrzony św. sakramentami

S. ↑ P.

Alfred Jan VOGEL

b. dowódca 31 Pułku Strzelców Kaniowskich w Łodzi. Msza św. odprawiona będzie dnia 2 października br., o godz. 16.30 w kaplicy cmentarza rzym.-kat. na Dołach, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok, o czym zawiadamiają pogrzebiarze w głębokim smutku

ZONA, CORKA, ZIEĆ, WNUCZKA, SIÓSTRA, SIÓSTRZENICE, BRATANEK I POZOSTAŁA RODZINA.

Dnia 29 września 1967 roku zmarł, przeżywszy lat 79, najlepszy Mąż, Ojciec, Teść, Dziadek i Pradziadek

S. ↑ P.

Kazimierz Jung

Pogrzeb odbędzie się dnia 1 października br., o godz. 15 w kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym zawiadamia pogrzebiarze w smutku

RODZINA

DYREKCJA INSTYTUTU

W dniu 28. IX. 1967 r. zmarł

MGR INZ.

Stanisław Siekierski

projektant inwestycji Instytutu Techniki Ciepłej.

Wyrazy głębokiego współczucia ZONIE i RODZINIE Zmarłego składa

DYREKCJA INSTYTUTU

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim tym, którzy byli z nami sercem, służyli radą i pomocą w bolesnych dla nas chwilach oraz tym, którzy towarzyszyli w ostatniej drodze

S. ↑ P.

LEK. MED.

Jerzego Kozaneckiego

serdeczne podziękowania składa

RODZINA

Głównemu ekonomście Biura Projektowania Urządzeń Technologicznych „PROTECH” w Łodzi, EDMUNDOWI ZIEMBIE serdeczne wyrazy współczucia z powodu zgonu

MATKI

składają:

DYREKCJA, PODSTAW. ORGAN. PART., RADA ZAKŁADOWA i PRACOWNICY.

Prapremiera „Nocy spowiedzi”

Wczoraj w Teatrze Powszechnym odbyła się polska prapremiera sztuki A. Arbuzowa „Noc spowiedzi”

KUPON

upoważniający do nabycia dwóch biletów ulgowych na sztukę A. Arbuzowa „Noc spowiedzi”

Imię i nazwisko

.

Adres

.

„Noc spowiedzi”, którą zespół teatru przygotował dla uczczenia 50 rocznicy Rewolucji Październikowej. Widownia była zapelniona do ostatniego miejsca. Duże wrażenie na widzów zrobiła świetna kreacja głównej roli, komendanta miasta, majora Ewolda Giessinga w wykonaniu znanego łódzkiego aktora — Jerzego Przybylskiego. Publiczność burliwymi oklaskami nagrodziła wszystkich wykonawców występujących w „Nocy spowiedzi”, a kurtyna po skończonym spektaklu poszła 10 razy w górę.

Również dziś, w niedzielę w Teatrze Powszechnym można obejrzeć „Noc spowiedzi”. Zamieszczamy kupon, umożliwiający nabycie ulgowych biletów na tę sztukę.

(J. kr.)

AGATHA CHRISTIE



— Właśnie! To skąpiec rozkochany w pieniądzu. Lance twierdzi, że jego brat od dziecka był taki. Teraz sprawdza rachunki domowe panny Dove. Biada nad każdym wydatkiem. Ale panna Dove i tak zawsze postawi na swoim. To osoba godna podziwu... Nie sądzi pani?

— Tak. Podzielałam pani zdanie, moja droga. Panna Dove przypomina mi panią Latimer z mojego miasteczka, Saint Mary Mead. Pani Latimer prowadziła Społeczną Służbę Kobiet, opiekowała się skautkami, wszystko było na jej głowie. Dopiero po pięciu latach wyszło na jaw... Mniejsza z tym. Nie będę robiła plotek. Trudno o większego nudziarza niż ktoś, kto opowiada o miejscach i osobach zupełnie nie znanych słuchaczom.

— Czy Saint Mary Mead to sympatyczne miasteczko?

— Nie wiem, moja droga, jakie miasteczko nazywa pani sympatycznym. Saint Mary Mead jest ładne, malownicze. Mieszka tam

trochę ludzi wyjątkowo sympatycznych, a także trochę wyjątkowo antypatycznych. W moim miasteczku dzieje się wiele rzeczy bardzo interesujących, jak w każdym innym miasteczku. Natura ludzka, moja droga, jest wszędzie mniej więcej jednakowa.

— Pani często odwiedza pannę Ramsbottom, dużo z nią rozmawia. Ja się jej boję.

— Czemu, moja droga?

— Myślę, że nie jest zupełnie normalna. Ciężko na nią religijna. Ale... Jak pani sądzi? Chyba to nie prawdziwy obłęd?

— Obłęd? W jakim sensie?

— Dobrze pani rozumie, co mam na myśli. Panna Ramsbottom przesiaduje wciąż w swym pokoju, nie spotyka się z nikim, rozmyśla o grzechu... Mogłaby wzmówić sobie, że sprawowanie sądów to misja jej życia.

— Czy to domyśli pani męża?

— Nie wiem, proszę pani, czego się Lance domyśla lub nie domyśla. Mnie nie niesmówi. Ale z pewnością jest przekonany, że morderca to ktoś szalony i to ktoś z jego rodziny. Cóż, Parcialva sprawia wrażenie aż za normalnego. Jennifer jest głupia i nie naturalna; boi się, ale sama nie wie czego i na tym koniec. A Elaine... Mój Boże! To dziewczyna o bujnym temperamentie, mimo pozorów skrupienia i chłodu. Kocha się bez pamięci i za nic nie przynęca, nawet przed samą sobą, że ten wybrany chce ożenić się z nią tylko dla pieniędzy.

— Tak pani sądzi?

— Oczywiście. A pani?

— Nie potrafię ocenić tego przypadku, lecz znam podobny. Młody Ellis ożenił się z Marion Bates, córką bardzo zamożnego kupca branży żelaznej. To była nieladna dziewczyna i zakończona w nim nieprzytomnie. I co?

Małżeństwo okazało się zupełnie udane. Ktoś typu Ellisa czy tego Geralda Wrighta potrafi być naprawdę nieprzyjemny, jeżeli z miłości ożeni się z panną bez posagu. Jest zły na siebie, że zrobił podobne głupstwo, tak zły, że w rezultacie odgrywa się na żonie. Ale dziewczynę zamożną z domu ktoś taki szanuje i po ślubie.

— Nie wyobrażam sobie... — Pat urwała na chwilę, zmarszczyła czoło. — Nie rozumiam, jak mógłby zrobić to ktoś z zewnątrz. Z podejrzanej rodzi się atmosfera w „Domku pod Cisami”. Wszyscy śledzą pilnie wszystkich. Jeżeli zajdzie coś nowego...

— Nie będzie więcej nagłych śmierci — przerwała panna Marple — a przynajmniej sądzę, że być ich nie powinno.

— Trudno o pewność w podobnej sytuacji... — Jestem prawie pewna. On osygnął już cel.

— On?

— Równie dobrze mogłabym powiedzieć „ona”... To tylko sposób mówienia.

— Cel? Jaki?

Panna Marple bezradnie rozłożyła ręce, gdyż naprawdę sama nie była jeszcze zupełnie pewna.

ROZDZIAŁ XXIII

Jeszcze raz panna Somers zaparowała herbatę w pokoju maszynistek. Jeszcze raz nalała do imbryka wody, która jeszcze nie zawrzała. Powtórzyła się historia. Panna Griffith pomyślała przyjmując filiżankę z rak podwładnej: „Słowo daję! Pomówię o niej z panem Parcialvalem. Z pewnością znajdziemy kogoś lepszego. Choć w trakcie tej po-

twornej historii trudno zwracać mu głowę drobiazgami administracyjnymi”.

Panna Griffith rzuciła cierpko zdanie wielokrotnie powtarzane uprzednio:

— Woda znów nie zagotowana, Somers! Skarcona poróżniona lekko i wygłosiła tradycyjną formułę:

— Mój Boże! A ja myślałam, że tym razem zagotowała się na pewno.

Dalszy rozwój utartych wydarzeń zakłóciło nagle przybycie Lancelota Fortescue, który wszedł do pokoju i nie bez zakłopotania rozejrzał się dookoła. Panna Griffith poderwała się raptownie, by wybiec na jego spotkanie.

— Pan Lance! — zawołała.

Gość spojrzął na nią z ujmującym uśmiechem.

— O! Panna Griffith. Kierowniczką hali maszyn była zachwycona. Po jedenastu latach pan Lance pamiętał jej nazwisko!

— To dziwne, że... — przypomniała sobie panna Somers — odpowiedziała z wahaniem.

— Naturalnie, że przypominam sobie panią — odpowiedział Lancelot swobodnie i z całą, charakterystycznym dla siebie wdziękiem.

(55) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Telefony: centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75, II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32 i 337-47, sportowy 433-80, kulturalny i „Panorama” 223-05. Redakcja nocna 279-76. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. — Reklamowe nie zamówionych redakcją nie zwraca. Na 1968 rok można zaprenumerować „Dziennik Łódzki” (cena — 156 złotych rocznie), przysyłając należność pocztą, na blankiecie PKO — adres: „Ruch”, Dział Prenumerat, Łódź, Kopernika 83. Konto PKO Łódź 7-6-579. Ograniczona ilość egzemplarzy można zaprenumerować również u listonoszy i w urzędach pocztowych. nabywa w sklepie „Ruch” Łódź, Piotrkowska 95. Egzemplarze archiwalne „Dziennika” są do